

Za Redakcyą odpowiedzialny  
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.  
Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi s. Marcin  
No 62.  
Dziennik Poznański  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni  
świętych.  
Cena ogłoszeń (inzeratów):  
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od  
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).  
Listy  
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być  
frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna  
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie-  
mieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów  
w Wiedniu 15 fl., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajc-  
aryi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech  
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 23 f. w A-  
rye 6 tal. 7 1/2 sgr.  
Przedpłata i ogłoszenia  
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyj-  
mują w monarchii pruskiej oraz w państwach do zw. akupo-  
owanego niemiecko-austriack. należących do państwa  
człowiek. W innych krajach zaś tylko nasze agenci  
za których pośrednictwem (zaobserwacji) można także  
przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Pozn.  
Reklama  
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one będą

## Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34, i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajorński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Krysiewicz, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

## POZNAŃ, 11 czerwca.

Parlament niemiecki rozpoczął wczoraj obrady nad wnioskiem do ustawy o przedłużeniu dyktatury w Alzacyi Lotaryngii, tak że według wniosku rządowego w krajach tych świeżo zdobytych zaprowadza tamże dyktatura ukończy się z 1 stycznia 1874 i z tym dniem dopiero zacznie obowiązywać konstytucya państwowa, pozwalająca wybierać im własną reprezentacyę, która wzięłaby udział w pracach ustawodawczych mających ścisły związek z państwem niemieckim. Obrady nad tym przedmiotem przeciągną się dni kilka.

Zgromadzenie wersalskie zajęte bezustannie obradami nad nową ustawą wojskową. Najważniejsze artykuły już przedyskutowane i uchwalone, obrady przeto nad resztą paragrafów ukończą się niezawodnie w tym jeszcze tygodniu. Obok wzmianki o rzeszowej ustawie nie odebraliśmy dziś z Francyi nie takiego, co by zasługiwało choćby na najbliższą uwagę.

Telegramy z Madrytu donoszą o rozprawach, jakie toczą się w kortezach nad sprawozdaniem rządowym odnoszącym się do położenia skarbowego w Hiszpanii. Minister skarbu Eldnayer uczynił pozostanie swe na dotychczasowem stanowisku zawisłem od przyjęcia przedłożonych przezeń projektów.

Prasa angielska zwraca uwagę na sprawę Alabamy „Daily Telegraph” twierdzi, że układy na najlepszą są drodze, podczas gdy Times do-  
wodzi, że Ameryka o wiele korzystniej wyszła w tej sprawie niż Anglia i że tamta ostatecznie osiągnęła to, do czego zmierzała.

Sejm w Berlinie odroczonej został wczoraj do 21 października. Mówię o odroczeniu bieżącej sesyi niech nam będzie wolno nadmienić, że oprócz trzech polscy posłowie wszyscy brali tą razą udział w obradach sejmowych.

## Projekt do prawa w sprawie Jezuitów.

Jak wiadomo jeszcze w ciągu obecnej kadencji sejm rzeszy niemieckiej, a mianowicie w tych dniach będzie ze strony urzędu kanclerskiego wniesiony projekt do prawa organicznego, będącego jakoby naturalnym wynikiem uchwały powziętej w sprawie znanych petycji. Według wiadomości jakie nas doszły, wstęp do wszelkiego stowarzyszenia zakonnego, a więc i do zakonu Jezuitów, jako i egzystencya podobnych stowarzyszeń mają być zależne od wyrażnego zezwolenia rządowego. W razie przekroczenia tegoż rozporządzenia, to jest w razie zawierania stowarzyszeń zakonnych i wstępowania do tychże bez pozwolenia rządowego, ma, według wiadomości dziennikarskich, stowarzyszenia spotykać kara bezwzględnego rozwiązania ich, uczestników kara utraty prawa obywatelstwa prusko-niemieckiego i możność wydalenia po za granicę kraju. Powodem uza-

dniającym podobną surowość jest okoliczność, że członkowie podobnych stowarzyszeń ulegają rozporządzeniom władzy naczelnej, będącej po za granicami kraju, państwo zaś podobnej zależności poddanych swych dopuszczać nie może. Otóż brzmienie projektowanego prawa, jeżeli informacye gazet niemieckich są dokładne.

Jakkolwiek w obec zupełnej abdykacyi ducha niemieckiego z wszelkiej samodzielności w ręce wszechwładnego księcia kanclerza, jesteśmy aż nazbyt głęboko przekonani, że projekt podobny byle tylko przezeń wniesiony, zyskałby najniezawodniej zatwierdzającą sankcyę sejm, to przecież nie przypuszczamy, aby reprezentacya niemieckich rządów związkowych, zechciała się zdobyć na podobne przekroczenie Rubikonu wszelkiej dla katolicyzmu względności i słuszości.

Stanowisko nasze względem Jezuitów zakreśliłmy jasno i stanowczo. Z tego stanowiska nie nas, nie zepchnie, zapatrywania się naszego nic nie zmienia, jednego słowa z wszystkiego cośmy w tej kwestyi dotąd powiedzieli, nie mamy powodu cofać lub zmieniać. Miłość nasza słuszości i sprawiedliwości jest przecież większą od niechęci do Jezuitów, a słuszość i sprawiedliwość nakazują nam stanowczo przeciw pomienionemu projektowi prawa protest nasz złożyć. Protest ten nasz niechaj będzie zarazem objawem życzenia co do stanowiska, jakiebymy radzi widzieć zajętem przez deputacyę naszą sejmową w tej kwestyi.

Nasamprzód widzimy w projekcie, jak go gazety niemieckie podają, najbezwzględniejsze nadwężenie prawa o wolności stowarzyszeń. Czyż jednemu kościołowi tylko, że stanowi-  
ska państwa, korporacyi tylko jak każdej inniej ma być wzbronionem to, co według wyraźnego brzmienia prawa jest dozwolonem każdemu poddanemu kraju?

Prawo mówi o wolności stowarzyszeń nie sprzeciwiających się przepisom karnym, wśród pewnych zastrzeżeń i warunków. Nie rozumiemy więc ząd jak i jakim prawem mają ulegać wyjątkowości stowarzyszenia zakonne, które z pewnością przepisom karnym się nie sprzeciwiają, a których nawet pod rozporządzenia, dotyczące stowarzyszeń politycznych lub publicznych sprawy na celu mających podciągnąć nie można. Zakaz stowarzyszeń zakonnych, czyli co na jedno wychodzi, uczynienie zależnym ich bytu od zezwolenia rządowego byłoby szkodliwym wyłomem nie tylko już w prawie o wolności stowarzyszeń, lecz w prawach wolności w ogóle. Powód przytoczony na usprawiedliwienie podobnej surowości zdaje nam się co najmniej sprzeczny z wszelką logiką i zdrowym zastanowieniem. Jeżeli Jezuiti, czy jakkolwiek bądź stowarzyszenia zakonne zależą moralnie i według

reguł swego istnienia od zwierzchności po za granicami państwa będącej, to nie zapominajmy, że cały katolicyzm nie będąc żadną religią ani państwem ani narodową, że co więcej cała religia chrześcijańska, będąca religią ludzkości, a nie tego lub owego narodu lub państwa, mogłaby się również znaleźć na indeksie centralistycznych zachcianek państwa i dotkniętą być ostracyzmem jego zelotów. Co zaś w razie autentyczności owego projektu do prawa przeciw Jezuitom i Stowarzyszeniom zakonnym najpotworniejszym, to kara zagrażająca przestąpieniu jego przepisów. Kara ta ma być utratą prawa obywatelstwa i banicya. Dotychczas rozporządza prawo o stowarzyszeniach przeciw tym, co je przekraczają kary pieniężne aż do 50 tal. lub kary więzienia aż do 6 tygodni. Jezuiti i stowarzyszenia zakonne dostępują nagle według pokutującego po gazetach projektu do prawa, smutno wyjątkowego zaszczytu kary, która nawet morderców, rozbójników i podpalaczy po poniesieniu tego, co im sprawiedliwość przeznaczyła, nie dotyka. Morderca, rozbójnik i podpalacz odsiedziawszy długie lata kaźni i przetrzymawszy lata dozoru policyjnego, pozostają nietkniętymi w swych prawach obywatelskich i pobytu krajowego. Ktoś, komu przyszła myśl przywdziania czarnej sukienki, życia ascetycznego podług pewnych reguł i zespolenia się z podobnie usposobionymi ku pędzeniu wspólnego żywota bez zezwolenia cesarsko-królewskiego ministra lub cesarsko-królewskiego landrata, ma być wystawionym na niebezpieczeństwo utraty praw obywatelstwa i przymusowego opuszczenia kraju. Potworność śmieszna i rażąca razem, a dowodząca smutno na żywym i bijącym w oczy przykładzie, czego stać się może zdolną społeczność choćby najucywilizowańsza i choćby najbardziej w ludzi nauki i światła obfitująca, skoro straciwszy bezpieczną podstawę zasad, powierzy się czy to prądowi namiętności, czy to obłudom doktryny, czy wreszcie moralnej i politycznej dyktaturze konfiskującej na rzecz własną jej samodzielność i samoistność.

Projekt do prawa o Jezuitach pozostanie wymownym pomnikiem moralnym obłędów naszej epoki, szaleństwem fałszywego liberalizmu i fałszywej cywilizacyi, przeciw któremu sumienie i uczciwość nasza silnie zaprotestować nakazuje. Mamy też aż nazbyt głębokie przekonanie, że deputacya nasza sejmowa zaznaczy nie w inny jak my sposób stanowisko swe w tej sprawie, że nie umacnia ręki w możliwym zatwierdzeniu tego drakońskiego prawa. Pod koniec pragniemy raz jeszcze przypomnieć wyraźnie czytelnikom naszym stanowisko nasze względem Jezuitów.

Jesteśmy wyraźnymi ich przeciwnikami, ale raz jeszcze także,

miłość nasza dla wszelkich zasad wolności i sprawiedliwości, dla każdego kogokolwiek bądź, choćby nawet względem najzaciętszego nieprzyjaciela naszego, sięga dalej jak niechęć nasza i wstręt do zakonu Jezuitów. Szacunek dla praw wolności i sprawiedliwości stoją zaś w obecnym przypadku jak najwyraźniej i jak najnie-  
wątliwiej po ich stronie.

## Wiadomości urzędowe.

NPan raczył dać pozwolenie jenerałnemu dyrektorowi Stephanowi w Berlinie noszenia wielkiego krzyża król. bawarskiego orderu św. Michała.

## Korespondencye Dziennika Pozn.

### Warszawa, 5 czerwca.

(Jeszcze o ks. Tupalskim. — Śmierć Moniuszy.)

W tej chwili otrzymałem list z Wilna, którego treść tylko — ponieważ prywatnemi przepłatami wiadomościami, komunikuję.

Zamordowanie ks. Tupalskiego, o czem donosiłem w poprzednim liście, sprawiło nadzwyczajną sensacyę na całej Litwie we wszystkich warstwach społeczeństwa, nie wyłączając ludu wiejskiego — czynownicy nawet moskiewscy zaalarmowali się tym okropnym wypadkiem — a głównie dwaj pozostali prałaci, tego okropnego tryumwiratu, księża: Żyliński i Niemce-  
kza, tak dalece są przerażeni, iż własnym kosztem w swoich mieszkaniach utrzymują po dwóch żandar-  
mów. — Ci dwaj propagatorowie prawosławia i moskiewskiego języka oddaliłi zaraz po spełnieniu zbrodni służbę polską i przyjęli do usług rosyjskich żoł-  
datów. — Piękny to obrazek! Wyobraźcie sobie n. p. duchownych chrześcijańskich w Turcyi, strzeżonych przez baszy-buzuków od napadów wiernych parafian!

Z początku władze moskiewskie wraz z ks. Żylińskim i Niemcezką, zamordowanie ks. Tupalskiego przypisać chcieli celom politycznym. — Podobny pogląd na tę sprawę pościągłaby do odpowiedzialności setki ludzi, a w takim razie sprawa ta skończyłaby się na kilku egzekucjach wyroków śmierci, na wywiezie-  
niu i zesłaniu na Syberya kilkadziesiąt niewinnych ofiar i nałożeniu kontrybucyi pieniężnej na miasto, a może i na całą gubernię, bo tym zwykłym sposobem kończą się wszystkie moskiewskie procesa polityczne.

Powodem do wniosków, że to była zbrodnia polityczna, był stary profesor Francuz, katolik zamieszka-  
ły od lat 20 w seminarium, a sąsiadujący z ks. Tupalskim przez ścianę. — Strwożony staruszek wezwa-  
niem do komisji śledczej na świadka, czy nie słyszał hałasu lub krzyku w mieszkaniu ks. Tupalskiego, po zeznaniu, iż dopiero na drugi dzień dowiedział się o popełnionem morderstwie, wypowiedział bezprytomnie: że ta okropna kara słusznie dosięga człowieka, który był wrogiem religii katolickiej i wymówił posłuszeń-

nym, z którym się niemal codziennie widujemy jest ów przez Szekspira na gorącym uczynku pochwyciony Spodek, ów uniwersalny prototyp człowieka do wszy-  
stkiego, czyli, jakbyśmy go dzisiaj nazwali, wzór „po-  
święcającego się obywatela.” Jedyna różnica, jaka za-  
chodzi między naszym dobrym znajomym Spodkiem a Spodkiem wylęglym w wyobraźni wielkiego dramaturga jest ta, że ten był sobie pocziwym rzemieślnikiem, tkaczem, tamten zaś oddaje się zwykle wznioślejszym powołaniom. Obaj jednak czują w sobie powołanie i zdolność do wszystkiego i tak jak Spodek — tkacz gotów jest podjąć się każdej roli z osobna i wszystkich nawet razem w przekonaniu, że się lepiej od innych wywiąże, tak też i nasz Spodek jest urodzonym i nie-  
spożytym kandydatem na wszystkie godności, po-  
cząwszy od prezesa stowarzyszenia do tępienia szcze-  
rów, aż do trybuna ludu, ministra, a nawet naczelnego podza. Obaj Spodkowie szczególniej są do siebie po-  
dobni z łatwego i szybkiego neutralizowania lub mo-  
dyfikowania swoich postępów i przekonań. Spodek-  
tkacz gotów jest z obawy o nerwy publiczności zamie-  
nić ryk lwa na brzęczenie muchy, a nawet w danym razie z góry powiedzieć słuchaczom: „widzicie, ja przy-  
wdziałem tylko skórę lwa, ale lwem istotnie nie jestem, nie bójcie się więc mojego ryku — boć przecie tylko muchą jestem.” Co za uprzedzająca uprzejmość, co za uszanowanie dla miłego spokoju, co za wyniosła bezin-  
terosowność — w tym ostatnim względzie Spodek-  
tkacz różni się od nowoczesnego Spodka o pełną garść dukatów.

Mam już isé jeszcze dalej śladem kreator tak intu-  
icyjnie wymarzonej w rozigranej wyobraźni autora, który zanadto głęboko wnikał w tajniki ludzkiej na-  
tury, aby abstrakcyę jego pustym tylko mogła być u-  
rojeniem? Mam już szukać przenośni w tym przenie-  
doleżnym gronie pocziwych rzemieślników, którzy w chwili nawet, gdy niosą Tezeuszowi wiernopoddane służby, nie mogą wznieść się ani na linię po nad po-  
ziom najbanalniejszy głupoty?

## Teatr Krakowski w Poznaniu.

„Sen nocy letniej”, komedia w 5 odsłonach W. Shakespeara. — „Szpazny modne”, komedia w 5 odsłonach p. W. Bogusławskiego. — Aktorka p. Fourniera. — Dzień św. Zofii p. Guilement. — Piękna Galatea p. Suppého).

Dzieła wielkich mistrzów dają zawsze pole do szer-  
szo-  
kich badań i drobniejszych interpretacyi, których rezultatem bywa nie rzadko zaciemnienie tego, co jasne i pokrzywienie tego, co proste. Są ludzie, którzy w każdym utworze, w każdym niemal słowie genialnego autora silą się wynaleźć jakąś ukrytą myśl, w każdej sytuacji jakąś znaczącą przenośnię lub satyrę. Nie zna-  
jąc nawet w przybliżeniu faktycznych stosunków, po-  
śród których wzrastał i działał ten lub ów mistrz pio-  
ra, insynuują mu częstokroć najdziwniejsze zamiary, stojąc zaś sami daleko po za granicami poetycznych zachwyty i abstrakcyi w obec tej dzieł zajmują sta-  
nowisko owego wielkiego archeologa, który kafe z pie-  
ca zwykł brać za torsy belwederskie.

Podobnemu losowi uległ również fantastyczny o-  
bra-  
z Shakespeara, który pod tytułem A Midsomer nights dreame w 1600 r. ukazał się po raz pierwszy w drukowanej edycyi. Nie podlega żadnej wątpliwości, że utwór ten napisany i przedstawiany był kilka lat przed tem, Meres bowiem już w 1598 r. kładzie go na liście Shakespearowskich komedyi, czy jednak data napisania przypada na rok 1592 czy 1594 lub nawet 1590, jak się o to spierają Malone, Halliwell i Kurz, to dla nas jest dość obojętnem. Wiek-  
szą natomiast ma wagę zastanowienie się nad motywa-  
mi tego utworu i okolicznościami, pod którymi po-

wstał. Jedni utrzymują, że „Sen” napisany był na u-  
roczystość wesela lorda Southampton, drudzy zaś twier-  
dzą, że sztuka ta uświetnić miała obchód weselny hr. Essex, że nawet zakochanie się Tytania w osłej głowie miało być wspólnie z Essexem uknutą złośliwą satyrą na królową Elżbietę i jej faworyta Raleigha. Obie te wersje są zgola nieprawdopodobne; tak bowiem South-  
ampton jak Essex, żeniąc się w tajemnicy i bez po-  
zwolenia królowej, nie mogli wyprawiać uroczystych godów, a tym mniej przedstawiać publicznie rzecz tak wysoce skomplikowaną jak „Sen nocy letniej”.

Mniej jeszcze prawdopodobniostwa ma trzecia ver-  
sya, że fantastyczny ten utwór ściera się do uroczy-  
stości królewskich w zamku Kenilworth i daje się za-  
stosować nie tylko do królowej ale i do lorda Leicester i Letycyi Knolly. Uroczystości te miały miejsce w r. 1575; Shakespeare zaś, który urodził się w 1564 r., miał naówczas zaledwie lat 11, ani tam być obe-  
cny, ani też tej sztuki naówczas pisać nie mógł.

Więcej nieco prawdopodobniostwa, ale równie ma-  
ło uzasadnienia mają podania o źródłach, z których za-  
czepnięta została treść do „Snu”. Żadna z podawanych za źródło książek ludowych nie zawiera w sobie całej rozciągłości tej bajki, jaką wysnuł Shakespeare w e-  
teryjnym swoim obrazie. Nash w dziełku „Terrors of the Night” i Tartlon w „Newses out of Purgatory”, które wyszły około 1594 r., podają wesołe opowieści o docipnych potach Robina Goodfellow i innych no-  
cnych duchach żyjących w podaniach ludowych, wno-  
siki jednak, że Shakespeare z dzieł tych wzięł swo-  
jego Puka, mają nie więcej podstawy jak twierdzenie, iż postacie Lysandra i Demetriusza zaczerpnięte zo-  
stały z Chancera „The Knighis Tale”, a Oberon z romansu Hugona de Bordeaux, który lord Bernes w 1579 r. przełożył na język angielski. Wiadomo do-  
brze, iż temata do takiego n. p. Makbetta, Hamleta lub Szajloka czerpał Shakespeare z historycznych legend, nie idzie jednak za tem, aby tak genialny umysł twor-  
ząc fantastyczny dramat miał się uciekać do kompila-

cyi aż kilku książek, które w historyi angielskiej lite-  
ratury zaledwie podrzędne zajmują stanowisko.

Zważywszy to wszystko na tak długo, aż ślady lepszych źródeł znalezionemi nie będą, „Sen nocy let-  
niej” uważać należy za utwór czysto indywidualnej wyobraźni autora, za owoc jego fantazyi artystycznej, fantazyi tak swawolnej jak wietrzyk majowy, igrający z kwiatami, przezroczyście jak eter, uroczej jak pra-  
gnienia młodzieńczego serduszka. Taką była i inna, sądzimy, być nie mogła geneza „Snu” — słowicie to marzenie nie miało w chwili poczęcia ani jasno okre-  
ślonego celu, ani obmyślanej przenośni, przybierając jednak zewnętrzna formę zetkniętą się tu i owdzie z ży-  
ciową prawdą i uwydatniło ją w niepospolicie humo-  
rystyczny i dziwne trafny sposób.

Nieporozumienia między Tytanią i Oberonem, za-  
biegi małżeńskie i przygotowywania weselne na dworze Tezeusza, uśmiałowania rzemieślników odegrania ko-  
medyi na książkowych pokojach — oto są części składowe dramatycznej akcyi. Postępują one każda dla siebie, niby niezależnie od drugich, a przecież wszystkie nie-  
tylko się stykają, ale łączą i tworzą jednolitą całość tego mglistego świata.

Lecz cóż to zespala je i łączy?

Sławola, płochość i przekora Puka!

Ten Puk to dobry nasz znajomy — nie widzie-  
licie go też przypadkiem szanowni moi czytelnicy?... Nie. Ja go też nie widziałem, ale zdawało mi się wczoraj w teatrze, że między mną a moim sąsiadem na poręcz krzesła siedział Puk — i że mnóstwo ta-  
kich Puków rozsiadło się między publicznością i wy-  
szło z nią razem do domu. Dziwna to rzecz, czyżby to mieli być rodzeni bracia tego zwinnego Puka, co to na scenie osła głową Bottoma zdołał zachwycić i oca-  
rować idealną Tytanię? co płącąc przemądrze rachunki króla przyrody Oberona, pokoszawlił uczucia Lysandra i Demetriusza i zrywał lekkomyślnie to, co się łączyć powinno?

Obok figlarnego Puka najbliższym naszym znajo-



stwo papieżowi. — Z drugiej strony zeznanie zbrodniarza syna ks. Tupalskiego znanego powszechnie w seminarium i w całym mieście pod nazwiskiem Jurka, nie miało się przyczynić do nadania z początku politycznego zwrotu tej prostej kryminalnej zbrodni. — Jurko oświadczył przy pierwszym posiedzeniu komisji w obec ks. Żylińskiego i Niemcewskiego, iż dla tego jedynie zamordował naprzód ks. Tupalskiego, ponieważ on był duszą i głównym motorem propagandy schizmatycznej i wprowadzenia języka moskiewskiego do rytuału katolickiego, a na zakończenie dodał, odgrając się księdom Żylińskiemu i Niemcewskiemu, że ich również podobna kara nie minie.

Dalsze jednak śledztwo, prowadzone pod wpływem rozumu i zimno zapatrującego się na tę kwestię wice-gubernatora wileńskiego, wykazało, iż powodem zbrodni było, jak wspominałem w poprzednim liście, wzbronienie żenienia się z panienką, na którą jak niektórzy utrzymują — nieboszczyk miał mieć sam pewne widoki, bo zresztą nie tajemnym było dla nikogo ohydne życie ks. Tupalskiego.

Morderca zabrał z sobą tylko 1700 rubli i niektóre kosztowności, uważając je za swoją własność; pozostawił jednak w całości kasę alumnów, zawierającą około 8000 rubli, które jednak miał prawo rozporządzać, jako ekonom całego seminarium i wyrecyzował ks. Tupalskiego.

Nie opisuję wam wszystkich szczegółów życia mordercy i ofary, nie podaję opisu mieszkania i jakim sposobem spełniona została sama zbrodnia. Śledztwo prawde wyjaśni i łatwo o to wszystkim dowiedzieć się możecie z gazet rosyjskich, jeżeli tylko proces jawnie będzie prowadzony. — To tylko nadmienię muszę, z otrzymanego listu z Wilna, że cały ten ohydny trywirat, z którego pozostało się jeszcze dwóch, nigdy się nie posługują innym językiem, jak rosyjskim i posuwają się do śmieszności. — I tak n. p. podczas kiedy ks. Żyliński wchodzi do seminarium, wszyscy alumni stać powinni w szeregu jak prości żołnierze w najgłębszym milczeniu, — dopiero na powiedzenie Żylińskiego: „Zdrowy rebiata!“ — wszyscy muszą głośno krzyknąć: „Zdrowia żelazem Waszemu Wysoko prepadobiu.“ Jak który przechodzi koło niego, musi przykleknąć.

W dniu wczorajszym zmarł nagle utalentowany nasz kompozytor Moniuszko, w skutek apopleksji nerwowej. Sp. nieboszczyk wracając padł na schodach i długi czas pozostał bez żadnej pomocy. Scena nasza straciła znakomitego kompozytora, a społeczeństwo dobrego Polaka i uczciwego człowieka.

Wdowa z siedmiorgiem dzieci pozostała bez żadnych środków utrzymania. W kasie domowej znalazło się 10 zł. pol. — a na pierwsze wydatki pogrzebowe złożyli się członkowie orkiestry warszawskich teatrów. W podobnych wypadkach dyrekcja, a raczej sam prezes, bo od niego wszystko zależy powinienby pośpieszyć z pomocą i pomyśleć o dalszym utrzymaniu rodziny.

## Kraków, 8 czerwca.

(Z powodu artykułu „starego przyjaciela teatru“ — Pierwsza lista składki na oświatę. — Wiadomości bieżące).

(y) Z wielkim zajęciem czytamy tu w sferach literackich artykuł o konkursie dramatycznym; umieszczony w piątkowym odcinku Dziennika i wszyscy w ogóle się zgadzają, że gdyby powołanie na sędziów konkursowych autorów dramatycznych, należących do komisji doradczej teatralnej, która ma sądzić sztuki konkursowe, wyłączało ich od konkursu, to konkurs stałby się niemożliwym dla innych pisarzy, mających już pewne imię, należy zatem temu koniecznie w jaki praktyczny sposób zaradzić. Co się tyczy jednak zastrzeżenia, że pierwszą nagrodę otrzyma może tylko sztuka bezwzględnie dobra, członkowie komisji, o ile z nimi rozmawiać mógłbym, zupełnie inaczej zapatrują się na tę kwestję, jak „stary przyjaciel teatru“. — Nie idzie bynajmniej o to, żeby sztuka mająca być premiiową, była dobrą w bezwzględnym znaczeniu tego wyrazu, to jest doskonałą, lecz o to, żeby sztuka ta wzięta bezwzględnie, to jest nie w stosunku do innych sztuk nadesłanych, lecz sama w sobie, była po prostu dobrą. Nieszczerze może zdarzyć, że na konkurs nadesłane zostaną same próby piór poczynających, z których najlepsza nie byłaby zdolna wytrzymać nawet pobłażliwej krytyki, — idzie o to, żeby takiej sztuce nie przyznawać przynajmniej pierwszej nagrody, za to, że jej się zdarzyło stanąć do wyścigu, w którym lepsi pisarze dla jakiejś bądź przyczyny nie chcieli lub nie mogli wziąć udziału.

Pierwsza lista składki na oświatę, ogłoszona dzisiaj przez komitet krakowski jest tak krótka, że ją tu w całości powtórzyć mogę. Złożyli zatem pp. Ignacy Zółtowski 250 złr. na rachunek, 1000 złr. na bursę krakowską, Gostkowski 100 złr. na bursę, Leon Chrz-

A ta Tytania, rzucająca króla wieszczów dla długocznego kochanka, a ta Helena palająca żarem miętych uczuć dla Demetriusza, dla tego że nią pogardza, a ten Lyzander opuszczający piękną Hermię bez powodu, li tylko, że ta go uwielbia?

Cóż to za materiały do alegorycznych poszukiwań i analitycznych porównań.

Lecz dajmy temu pokój. Zatopmy się lepiej marzeniem w marzeniu Shakespeara, nie zapominając jednak, że Shakspeare marząc nawet tworzył.

Przedstawienie sceniczne „Snu letniej nocy“ wykazuje tak wielostronne trudności, że pogodzenie ich z wymaganiami sztuki potrzebuje olbrzymich zasobów.

Wykwint kostiumów i stosowna obsada ról potrzebują jeszcze nietylko umiejętnego inscenowania, ale i odpowiednich przyborów technicznych, bez których warunkom złudzenia zadośćuczynić nie podobna.

Z niedzielnego przedstawienia podnieść przedewszystkiem należy tak wymiennie pomyślany plan inscenowania, że przerażająca nędza środków technicznych jako tako zakryta została. Obsada ról była również trafna, a piękne bardzo kostiumy harmonizowały ze starannym wykonaniem.

Panna Henryka Bendowna jest niemal stworzoną do roli Tytanii, nie więc dziwnego, że przyjemne sprawiała wrażenie — sądźmy przecież, że więcej miękkości w akcji i bardziej uczuciowy dźwięk głosu odpowiadałyby jeszcze lepiej tej postaci utkaną z woni kwiatów i perelek rosy.

Obok drobniuchnej, idealnej na wskroś królowej wieszczek wybitne stanowiska zajmują postacie Puka (panna Urbanowicz) i Spodka (pan Fiszera). Pierwszy z nich wyobraża delikatną humorystykę królestwa duchów, drugi zaś płaską trywialną śmieszność świata realnego. Panna Urbanowicz uczyniła ze swej strony wszystko co tylko od bystrości, lotnego jak zefir swawolnika rozsądnie wymagać można. Akcja jej i wszelkie ewolucje robiły wrażenie błędnego ognika świecącego na wsze strony zjawiającego się nie-

nowski 50 złr. na bursę, dr. Józef Dietl 100 złr. na stypendia dla nauczycieli, Mieczysław i Helena Pawlikowsy 1000 złr. na szkoły ludowe, dr. Ludwik Gumpłowicz 25 złr. na rachunek, 100 złr. na szkoły ludowe, ksiądz Jan baron Schindler 50 złr. na szkoły ludowe, Emilia Loewenstein 30 złr. na szkoły ludowe, Jan Armulowicz 25 złr. na szkoły ludowe, Józef Lasocki i Jerzy Gaebel po 10 złr. na szkoły ludowe. Razem 1650 złr. na rachunek podpisanych 2475 złr. Drobnymi a licznymi składkami, owych kropli, co to wydrążają skały saepe cadendo, zbierając dotychczas nie zaczęto, co nie jest bardzo chlubnym dla komitetu świadectwem. Razem są również owe ograniczenia celu a nawet miejscowości przy niektórych składkach, zaprowadzone autonomicznie przez komitet krakowski, a w ostatecznym rezultacie stojące na przeszkodzie przy ogólnym rozporządzeniu zebrana suma. Robi to takie wrażenie, jakby kto składał sobie oszczędzane pieniądze oddzielnie do puszek na buty, na surduty i na czapkę i w końcu powiedział sobie, że nie z tego trojga kupić nie może, bo w żadnej puszcze dosć się jeszcze nie uzbierało, choć gdyby zmieszał wszystko, co zgromadził, toby wystarczyło na najważniejsze.

Z innych bieżących wiadomości wypadła mi zanotować losowanie dzieł sztuki dziś w Towarzystwie sztuk pięknych odbyte, wyjście pierwszego numeru Zdrojowskiego, pisma, o ile z tej próby sądzić można, redagowanego bardzo dobrze i zasługującego na powodzenie, pierwsze wystąpienie magika Boeniga w osieroconym teatrze i trupy p. Sidolego w zbudowanym pod zamkiem cyrku, a wreszcie burzę, jaka nas dzisiaj po południu nawiedziła, podczas której zapaliły się od piorunu i w znacznej części zgorzały budynki dworskie tuż za miastem we wsi Górcie.

\* Kwestya ta została już wyjaśniona listem p. Stanisława Koźmiana w Nrze 129 Dziennika zamieszczonym (P. Red. Dz. Pozn.).

## Z Ameryki, 23 maja.

(Ameryka. — Powstanie. — Ks. Bismarck. — Janówiec. — Handel ludźmi. — Nie ma szczęścia za gorami. — Niemowlę).

(J) Co znowu! Ameryka? zawołał zdziwiony — Ameryka! to być nie może. Ale dla czegożby nie miało być, — tak, tak, Ameryka i to jeszcze Waszyngton, stolica Stanów Zjednoczonych, jeśli pamiętasz dawne szkolne lekcje. Otóż z tej samej Ameryki wyciągam do ciebie rękę, by uścisnąć twą spracowaną dłoń. Tak, od kilku tygodni losy, przepraszam, para zaniosła mnie na drugie półkole świata, a na to złożyło się dwadzieścia cztery rozmaitych przyczyn; bo, przynajmniej sam, że w waszej tam Europie nudno i nieznosnie; — na każdym kroku, najuczciwszy człowiek, choćby się uważał znalazł spokój, choćby się zamknął jak ślimak w skorupie, nie zdoła nic, musi być atakowanym ze wszystkich stron — od maluczkich, małych, większych, do najgrubszych figur, a to nie bardzo przyjemne. Postanowiłem więc uciec z tej waszej Europy, siadłem do wagonu, w parę dni byłem w mieście portowym, a jeszcze parę dni, Towarzystwo Lloyda, zabrawszy talarzy moje, przyrzekło z największymi wygodami i zupełnym bezpieczeństwem dostawić mnie do owej obiecanej krainy, gdzie wszystko ma być inaczej jak u was.

Parowiec „Książę Bismarck“, wyleczywszy się z otrzymanych ran, swobodnie bujał po falach, pośród swych współbraci w porcie. Dano znak, zawracasz koła, parowiec wysunął się naprzód, setki czapek, lalek, chustek i parasoli wzniosło się do góry, ostatnie pożegnanie, ostatnie „szczęść Boże“ rzucono sobie nawzajem, z parowca i z kamiennego brzegu. Powoli zniknęły drzewa, domy, nareszcie i brzegi ziemi roztopiły się w dali, zwinęto chorągwie ze wszystkich masztów, zapewne przez oszczędność jedna tylko mała pozostała flaga „Książę Bismarck“ — byliśmy na pełnym morzu. Parowiec dumnie rozciął fale bijące o jego pierś; kapitan stary weteran morski, komenda doskonała, stół wyborczy, wszystko to wpływało na uspokojenie, a przynajmniej łagodziło tłoczący smutek po opuszczeniu ojczyzny.

Trzeciego dnia przechodząc się po pokładzie, spostrzegłem kilku ludzi w tylniej części okrętu czytających jakieś małe książeczki. Pragnąc przekonać się co to za turyści w baraniach kożuchach i rogatych czapkach, zbliżyłem się i dostrzegłem napis na książeczce „Złoty Oltarz“.

— To panowie z Polski jesteście? zapytałem.

— A tak panie; — a poczem pan poznał?

— A po tych „Złotych Oltarzach“ — zapewne tak szczerze nie modliliście się w domu.

— El proszę pana, różnie tam było; ale jak bieda dokuczy, to jakoś goręcej się człowiek modli.

— A z którychże stron jesteście i jakim sposobem dostaliście się aż tu?

— Jesteśmy z Janówca, co to w W. Ks. Poznańskiem, mała miścina, a co tu robimy, to i wstyd po-

spodzianie i niknącego lotem błyskawicy. Wygłaszanie figlarne i żręcznie zażyte brzmiałoby jeszcze korzystniej, gdyby nie zbytnio pieszczotliwy ton, którego w tej roli wystrzegać się należy. — Panu Fiszera i należy się też pochwała za grę również poprawną jak jednolicie przeprowadzoną — ta arogancja zarozumiałego z natury głupca miała w sobie coś tak naturalnego, że serdeczny śmiech panował nieustannie w audytorium. Para książęca jak również obie pary kochanków nie miały dość obszernego pola popisów, gra ich jednak zwracała na siebie uwagę i podobną się ogólnie. Z występujących w tych rolach osób przedstawiała się publiczności po raz pierwszy panna Kwiatyńska i zyskała od razu nader życzliwe przyjęcie. O skali jej talentu i metodzie gry pomówimy obszerniej przy następnym wystąpieniu, dziś bowiem zostawimy sobie resztę miejsca na wzmiankę o sobotnim i poniedziałkowym przedstawieniu.

Komedia Wojciecha Bogusławskiego p. t. „Spazmy modne“ napisana w 1797 roku nie należy wprawdzie do arcydzieł naszej dramatycznej literatury, ze względu jednak na ośnowę rzeczy zachowała dotąd prawo obywatelstwa na scenie. Budowa jej wspiera się przeważnie na rozróżnieniu dialogu, ztąd też wiele scen nuży i nudzi, natomiast znajdując się tam również wielce komiczne sytuacje i dowcipnie pomyślane ustępy, które bądź co bądź mają swoją artystyczną wartość. — Takie samo brzydkie robactwo jakie towarzyszy procesowi gnicia ciała organicznego wygłoło się również w strupiejszym cieple upadającej Rzeczypospolitej polskiej. Stosunki rodzinne rozwiązane, rozdzielony od męża i dzieci od rodziców, kwitująca instytucja oficjalnych amantów, wyczerpywanie zasobów materialnych na zbytki, moralność pochłonięta przez potok rozpusty — słowem wszystkie cechy przynoszące zakałę tak zwanej Stanisławowskiej epoki dostarczyły autorowi materiału do wzmiankowanej komedii, której budowa zbyt mało odpowiada nowoczesnym wyobrażeniom, aby publiczność dzisiejszą wszechstronnie zain-

wiedzieć, ale że stało się już; bo to, kiedy byłem jeszcze dzieckiem, na lekarstwo nie znalazłby był u nas żyda albo Niemca, — dziś, rozsiadło się to w całym mieście, i zrobiło się ciasno naszym braci — jeden drugiego wypycha lokciami, powoli znikają Polacy, handel i przemysł i rzemiosła przybysze pochwylić w swe ręce — rozgościła się bieda. Przed czterema laty jeden jakiś śmieszki dowiedział się od jakiegoś pana, co się trudni już tym, że w Ameryce dla robotnika to raj, że tam płacą dużo za robotę, i jakoś łatwo się zzbogacić — złudzony zebrał co miał i popłynął do Ameryki. — Zaczęły nadchodzić listy, że to doprawdy tak tam dołrze — coraz więcej wybierało się naszych do tej Ameryki — już przeszło czterdziestu jest tam naszych mieszczan. Dałem się i ja namówić, zostawiłem żonę, dzieci, dom, trochę gruntu i idę szukać obiecanej tam szczęścia. Ale podobno trudna to sprawa, człowiek przywykł do swej miściny, do sąsiada, ba! nawet do biedy i nie było tak straszno — a teraz? już sama ta podróż, żadnymi nadziejami, żadnymi zyskami nie da się opłacić. Jest nas tu sześciu, jeden mniżej, inny więcej, ale wszyscy chorujemy — a co to za męka taka choroba, już chyba duszę trzeba tu oddać. Nie był pan w Zwischendeku, jak tu nazywają izbę na dole okrętu — coż się to tam dzieje — łóżko nad łóżkiem, a pod łóżkiem jeszcze łóżko, czyli po prostu przegrody na cztery osoby, a jak tu zacząć na komendę chorować, dzieci i kobiety płaczą, a mężczyźni jęczeć i narzekać, to już chyba i na sądnym dniu nie będzie takiego lamentu — a co chwila powietrze gorzej, duszące, parne — a jeszcze nas pocieszają, że to teraz raj, bo nas tylko setka, a później to i po ośm set w tej dziurze zamykają, a do tego gorąco letnie, to już doprawdy nie wierzę, by człowiek żywy dojechał do tej Baltimory — i rzucił człowieka z workiem do wody, pójdzie na dno, bez księdza, bez pożegnania swoich.

— Ha! i któż wam winien, zapytałem biadającego, mówicie że u was w mieście bieda, a tam w Baltimorze płacą drogo robotnika; prawda że płacą, ale też trzeba się zapracować z duszą i z ciałem, robić każę, a gdybyście tylko połowę tego pracowali w domu, pewnie bieda nie zajałaby do was. Tam dostanie do 7 dolarów na tydzień, ale życie kosztuje więcej dolara na dzień, a w domu na tydzień wystarczy — wszystko jest taniej i jestes zawsze pomiędzy swymi, a czyż się to godzi oddawać żydom lub jakiemu przybłądźcie dom, w którym się rodził ojciec i dziad, oddawać ten zagon, na którym pracowali ojcowie i wychowali swe dzieci, a nie włożyli się za morze szukać szczęścia, i umieli go w domu znaleźć. — Mówisz, że jakiś pan w mieście namówił was do wędrówki do Ameryki, a czy wiecie kto to był? — oto handlarz ludzi — za każdego z was weźmie zapłatę od tych, co was tu wiozą — korzystał z waszej łatwowierności, i kiedy staniecie na owej upragnionej ziemi, bez przytulku, bez wiedzy, co z sobą zrobić, kiedy was nędza przycisnie, odda was znów w ręce innego oprawcy, i znów zarobi na was, ale zobaczycie sami. — A teraz pójdźmy zobaczyć tę waszą izbę.

Już przy wejściu, po wschodach żelaznych, uderzało zepsute powietrze, a otworzywszy drzwi do obszernej izby, przedstawił się w całej ohydzie ten przytułek nędzy i okropności. Z każdej przegrody zarzuconej słomy wyglądały głowy dzieci, starców i kobiet napiętnowane cierpieniem. Zabijające powietrze najdzrowszego przypawiało o morską chorobę; do dawczy do tego ciągłe chwanie się okrętu, niewygodny, płacz i te pomieszane języki, jakimi chorzy jęczę, przeklinają podróż całą, doprawdy trzeba być żelaznym, by przetrwać to wszystko.

Wszystkimi flagami ozdobiony „ks. Bismarck“ po 22 dniowej żegludze, stanął nareszcie na kotwicy w porcie baltimorskim rzucano pomosty, zjawili się celnicy, obrewidowali wszystkie kąty i kieszenie, a nad brzegiem cisną się tłumy obszarpanych, czarnych i półczarnych dzieci wolnej Ameryki, polując na ostatni grosz przybyłych. — Zamiast napelniać puste kieszenie dolarami, biedni wędrownicy sięgają do ostatnich węzłków i wydają długo chowany grosz, a jutro stanie przed nimi z nieublaganą, lodowatą rzeczywistością, bez przytulku, bez pracy, bez chleba, bez znajomości języka — to ziemia obiecana! A biedne drobne dzieciaki wołają chleba, kwili niemowlę, — ale biedna matka napróżno tuli je do łona, bo pierś zgnębiona podróżą morską, nie pokrzepi płaczącej dziewczynki — to ziemia obiecana! Za głodem idzie w ślad wpływ klimatu, pokarmu, powietrza, wody, a z tam choroby — i wnoszą się świeże mogiły dzieci i starców, ale tych mogił nie widzą handlarze białymi murzynami, ale tych mogił nie widzą tacy obywatele w Janówcu, dobrowolnie oddający się w niewolę. — Wypadkiem, szczególnym zbiegmem okoliczności wypłynę jeden z tysięcy z tej biedy, dorobi się, już głoszą na wszystkich stronach, jaki tu los w tej ziemi obiecanej czeka wędrówca — ale tysiące pa-

teresować mogła.

Wykonanie nie było również zupełnie poprawnym i z wyjątkiem takich n. p. ról, jak hr. Modnickiej (p. Hoffmann): Zdawnialskiej (p. Zamojski) nie odznaczało się zwykłą u krakowskich artystów jednolitością. — Nie równie pomyślniej — ponieważ nawet świetnie wypadło wczorajsze przedstawienie, składające się z 1 aktowej komedii Fourniera p. t. „Aktorka“ — obrazku dramatycznego „Dzień świętej Zofii“ przez Juliusza Guilment i operetki Suppého „Piękna Galatea“.

„Aktorka“ była, że tak powiemy małym koncertem dramatycznym, wykonany z niepospolitą dokładnością. Rola Franciszki Dumeil jest świetnym polem popisów dla p. Hoffmann, który odbył się wczoraj pośród oklasków, wynagradzających artystkę za pokonanie ogromu trudności, w jakie ją aż do zbytku obfituje. Scena jej rozmowy z Dupuis i scena deklamacyjna w kostiumie greckim nie została istotnie nie do życzenia — pozwalamy sobie jednak wyrazić wątpliwość co do rodzaju charakterystyki w tym ustępie, kiedy Franciszka wywieszając się z danego przyrzeczenia usiłuje tak skutecznie rozczarować rozkochanego w sobie Alfreda. Owoż sądzić, że ta okrywka jedwabna zarzucona na ranny szlafroczek, że nawet ten obwisły czepiec są tu zupełnie zbytecznymi. Nieco odmiennie, bezwzględnie nastrojony układ muszkułków twarzy, tabakierka w rękę i trywialne ostentacyjnie wygłoszone zapatrywania na sztukę i artystę, wystarczyłyby tu w zupełności. Zapatrując się na Alfreda ze stanowiska psychologicznego nie wahamy się twierdzić, że samo zmanifestowanie brzydoty wewnętrznej bez pomocy fizycznej szpetności osiągnęłoby pożądaną rezultat. Otoczenie głównej roli sprawiło, iż harmonia gry była zupełną. Dupuis (p. Zamojski) i Ludwika (p. E. Baumann) działali każde w swoim zakresie, tak jak wymagał charakter ich postaci i ogólna sytuacja.

„Dzień świętej Zofii“ jest obrazkiem pełnym serdecznej rzetelności jakich dzisiaj już nie piszą — przy-

dło, o tych nikt nie wie, nikt nie wspomni, — nawet familia się nie dowie, — bo to trzeba pisać, trzeba opłacać list, a nie ma grosza na kupienie chleba — jakżeż jęć jego dojdzie do braci i ostrzeże o haniebnym targu w tej obiecanej ziemi. W najlepszym jeszcze razie po dwóch, trzech dniach nędzy, gospodarz, u którego wędrownicy znaleźli chwilowe schronienie, sprowadza agenta i za kawalek chleba, za nędzne wynagrodzenie wyzyskuje pracę, robiąc kontrakt na rok lub dwa.

Czwarty miesiąc patrzę na ten nowy świat i z każdym dniem owa wielkość Ameryki, którą tak poetycznie nauczaliśmy się wyobrażać, co raz więcej traci na swym uroku. — Wszystko co jest pięknem, uroczem, wielkiem, jest to co dała natura, a czego ludzie zepsuwać nie mogli. — Urodzajna ziemia, olbrzymie góry, pełne kruszców, a pomimo tego nie tknięte ręką ludzką — najpyszniejsza wegetacja, klima najzdrowsze — wszystko tu jest, wszystko, brak tylko ludzi — i te ogromne skarby leżą odlegiem, czekając przyszłości. — Wpatrzywszy się w tutejsze społeczeństwo nie można pozbyć się przekonania, że to nie są stałi miejscowi obywatele. Wszystko robią tylko na dziś, nie o jutrze, nie o pozostawieniu dzieciom pamiątki. — Za nadto przypominają naszych dzierżawców wiosek; tamtych jedną dążnością, jedynym celem wyzyskać z wioski, jakimkolwiek sposobem, najwięcej korzyści, — nie nie włożyć w rolę, w budynki, bo za rok za dwa, kończy się kontrakt, trzeba wioskę opuścić, więc po cóż ją podrzymywać. Chyli się budynek, to go kółkiem podeprzeć, niech się trzyma — takż sam obraz przedstawiają Amerykanie. Przybywszy do miasteczka, zdaje się, że sąsiedzi zmówiwszy się, wybrali to miejsce na jarmark lub na inny jaki zjazd. Bogatsi, przezorniejsi, postawili sobie domy z cegły, wprawdzie nie otynkowane, ale mur stoi, inni kupili sobie gotowe drewniane domki, z cienkich desek złożyli je wedle fantazyi, bez względu na plan miasta, na kierunek ulicy — inni przywieźli deski, z tych zbilili czasowe budy, nareszcie biedniejsi powbijali kijki w ziemię, nakryli to starą płótnem i znów dom gotów. — Prawda że w około tego nie ma uczciwego parkanu, nie ma drzew owocowych, ogrodów — bo drzewa trzeba sadzić, długo czekać nim wyda owoc, czyż to warto zachodu — zdaje się że jutro, pojutrze rozjadą się w swoje strony, wróca do siebie, a tu znów pozostanie cisza jak dawniej. — Tylko wielkie miasta, albo fabryczne, przypominają cokolwiek Europę. — Szczególnie bydynki służące do użytku publicznego, są wspaniałe i kosztowne.

Nie jest to bez przyczyny taka gospodarka. Rzeźczywi właściciele tej ziemi, Indianie, albo wypędzeni, albo wypędzeni w odludne miejsca, kontenci, że przybysze pozwolą im jeszcze egzystować — tylko od czasu do czasu robiąc na nich polowanie — rugują ich coraz dalej. — Miejsce biednych Indian zastąpił przybysze, jedni dawniej, inni później przybyli, a wszyscy prowadzeni jedną myślą, robić majątek jak najprędzej. Tę maksymę, robić pieniądź jak najprędzej, — przekazują dzieciom, ci znów swym następcom, i to, ale tylko to jedno przeszło u nich w tradycję, w życie, w charakter — spieszą się, krzają, myślą, — byle jak najprędzej zrobić majątek, potem odpoczywać, używać, a dzieci niech same znów dobiągają się szczęścia. Dawniej świeży przybylek chwylał najprzód, jak największy kawał ziemi, kupował niewolników dostarczanych z Afryki, zakładał plantacje tytoniu, trzciny cukrowej, bawełny i t. p. Niemowlaki był jego rzeczywistym źródłem dochodów, jego bogactw, więc starał się o jak największą ich liczbę, pomnażał wszelkimi sposobami. Będąc panem niewolnika, mógł go dręczyć, nawet zabić w napadzie dzikości, ale kiedy mu niewolnik zachorował, sprowadzał najlepszego doktora, bo mu groziła strata tysięcy dolarów. Żonę, dzieci, leczył sam lub przechodząc jak pseudolekarz — dla niewolnika nie szczędził wydatków. Właściciel mieszkał w porządnym domu, często otoczony przepychem, zbytkami, niewolnicy w szafasach z gałęzi, z desek lub z ziemi urabianych, ztąd też w Ameryce ma klasę różnicę, nie ma wiosek, tylko miasta, miasteczka, powstałe z jakiejś okazji, czy to port dogodny, czy fabryki lub kopalnie, zwabiwszy ludność dla łatwiejszego zarobku, stworzyły miasto — dalej zaś są farmy, osady właścicieli ziemskich.

Dziś stosunki wewnętrzne Ameryki zmieniły się, ostatnia wojna zniszczyła niewolnictwo w północnej Ameryce. Za zniesieniem niewolnictwa, odjęto właścicielom ziemskim, podług ich mniemania, możliwość egzystencji. Ziemi nie mieli, bo ta nie wiele ich kosztowała, a zresztą coż warta ziemia bez produkcji? Niewolnik spozreglęszy, że mu zdjęto okowy, pijany z radości, najprzód uciekał z tego miejsca, gdzie każdy kąt, każdy kij, przypominał mu jego niedawną tyranię, biegł do miasta, kleił sobie tam jakie schronienie, szczęśliwy, że mu nie każą pracować, nie też nie ro-

najmniej ci autorowie, którzy gonią za zyskiem i popularnością tłumy poszli w służbę Gallomanów i Offenbachomachów. „Dzień św. Zofii“ jest przedewszystkiem tylko obrazem umieszczonym w szupielnych ramach głębokiej boleści w sercu trójga przeznaczonych osób. Nie myślimy bynajmniej dotykać zinnym skalpelem analizy tej delikatnej tkanki choćby już dla tego, że potężny talent pana Rychtera, którego witalismy po raz pierwszy w roli kompozytora Spickerta, nadal temu drobniuchnemu, a serdecznemu utworowi niepospolitą wartość. Obłąkany z boleści nad stratą córki artysta-muzyk urosł w grze p. Rychtera w olbrzymie kształty, wziął szturmem sympatyczny widów i wyrobił pomyslną dolę sztuce, która przy terazniejszym zepsutym smaku nie ma racji bytu.

W znanej operetce Suppého „Piękna Galatea“ zaznajomiliśmy się z nowymi zupełnie siłami krakowskiego towarzystwa. Zwracamy więc przedewszystkiem uwagę na silny i czysty contre-altowy głos pani Dworzak, która w party Ganimeda pozyskała sobie oklaski.

Partię tytułową odśpiewała panna Cwiklińska, której sopran ukształcony dobrą metodą ogólnie się podobał. Obok tych dwóch artystek partytę tenorową Pigmaliona odśpiewał p. Wojnowski, laury zaś główne zebrał p. Zamojski (Midas) którego przedziwna komica werva całą salę utrzymywała nieustannie w serdecznej wesołości.

Dyrektorem operetki jest p. Kazimierz Hoffmann, utalentowany kompozytor Żaków etc. ukształcone zaś pod jego kierunkiem chóry mają być wyborne.



powiększał liczbę próżniaków miejskich. Powoli się przyzwyczajając do swego swobody, w obliczu prawa był tak dobrym obywatelem, jak inni, a jego prawa nędzny, kostium jeszcze nędzniejszy, przyszedł do przekonania, że trzeba coś zrobić. Stopniowo zaczęli się brać do pracy, do rzemiosł, do służby, do handlu — z każdym dniem byt pracującego murzyna zlepiał się, z polepszeniem wzrastały potrzeby, pragnienia — i dziś, niedawny niewolnik jest już właścicielem domu, żona w jedwabnej sukni, paryżkim kałuszu z kwiatami i parasolką, a nowy obywatel w szarym tużurku i z cygarem w zębach.

Szczególniej podoba im się stan rolnika, to też najchętniej zbiera dolary, aby tylko zebrać funduszu na to, by kupić kawał ziemi, wybudować dom, odpościć starość i dzieciom coś zostawić. Z czasem wyroby z nich nowe społeczeństwo, szkoda tylko, że własna umysłowa bardzo trudna do rozwinięcia, łatwiej dążyć do postępu w zmianie cery, zupełnie czarnego murzyna nie tak często napotyka się na ulicy, jednak chociaż skóra bieleje, dzięki wpływom europejskim, rytm twarzą uparcie trzymają się prototypu.

A właściciele dawni? Ci jeszcze dotąd nie oprzytomnieli — niewolnicy rozprzeczili się, do tego wojna taką zaciętością prowadzona, zamieniła ich farmy w grunty, pozostali sami ze swą ziemią, której już się nie mają odwagi. Resztkami niedopalonymi poszukiwali swoje domy, okna pozalepiali papierem i w pięćdziesiąt lat nie wyprowadzili przeszłości. — Po ścieżkach rosną dziko najpiękniejsze jabłka, prześliczne winogrona, ale w ogrodzie około domu pustki, albo co najgorszej rozłożyste dęby dla cienia.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

\* Car rosyjski w skutek przedstawienia towarzysza szefa żandarmerii wydał następujący ukaz:

1. Do etatu żandarmerii policyjnego żandarmerii koleji żelaznych w Królestwie Polskim dodać jednego pomocnika naczelnika oddziału granicznego i 8 podoficerów.

2. Do etatu żandarmerii policyjnego żandarmerii koleji żelaznej petersbursko-warszawskiej dodać jednego pomocnika naczelnika oddziału granicznego i 4 podoficerów.

3. Do dodatkowego etatu gubernialnych żandarmerii, dodać 3 podoficerów z płacą po 180 rs. rocznie każdemu, a jednego oficera z liczby dodanych do tego etatu przez rozkaz do wydziału wojkowego z roku resztę Nr. 318 wykreślić z etatu.

Liberalny rząd zamiast zmniejszać powiększa ciągle opiekę nad poddanyymi a jednakże o liberalizmie swym nieprzestaje głosić.

— Z Pińczowskiego dowiadujemy się, że przed miesiącem, pomiędzy bankiem galicyjskim a obywatelami powiatu pińczowskiego zawieszona została w Krakowie spółka o wybudowanie drogi żelaznej od Pińczowa do Krakowa, w skutek czego przybyło kilku inżynierów i zaraz przystąpili do zdjęcia planów i wytyczenia linii, podług którego do projektu wybudowania drogi przechodziła ma z Pińczowa przez wieś Kowale, Zagóść, Wiślicę, Kuchary, obok Czarków, Kazimierz Wielką, Proszowice i Baran. Właściciele domów w Pińczowie z chwilą przybycia inżynierów obliczać zaczęli dla siebie korzyści, gdyż zarządcy chcieli dla swych lokatorów popodwyższali o 30 proc. Od kilku dni panują takie upały, że gorąco dochodzi do 30 stopni; wszystkie warzywa po ogrodach poniszone. Z okolicy także smutne dochodzą wiadomości; jeżeli jeszcze przez kilka dni nie zmieni się temperatura, to jarzyny zupełnie zniszczone zostaną, a że żyta prawie wszędzie przepadły, więc klęska głodu może być spodziewana. Przybyła z Kiele do Pińczowa trupa dramatyczna pod dyktando p. Stobińskiego nie znalazła tam powodzenia. Po dwóch przedstawieniach artyści wyjechali do Miechowa.

Kurator okręgu naukowego warszawskiego wydał rozporządzenie dotyczące wykładu nauk na kursach pedagogicznych, w którym rozumie się główną wagę przywiązuje do nauki języka moskiewskiego, mianowicie zaś do ćwiczeń praktycznych w tym języku. Nauka języka polskiego ma być tylko wykładana w związku z językiem moskiewskim, po moskiewsku, dla lepszej wprawy jedynie w moskiewczyźnie i może nawet być zastąpiona przez język cerkiewno-słowiański dla szkół rusińskich i moskiewskich, przez litewski i niemiecki język dla szkół tak zwanych litewskich lub niemieckich. Oprócz języka moskiewskiego tylko arytmetyka ma być ważnym przedmiotem na kursach pedagogicznych; inne przedmioty, jak: historia, geografia, nauki przyrodnicze są uważane tylko za pomoćnicze.

Wykład nauk ma być skierowany „do obznajmiania uczniów przy każdej sposobności z rozmaitemi główniejszymi stronami życia moskiewskiego państwa i ludowego i do przejmowania ich przeświadczeniem o jednoci całego państwa moskiewskiego pod jedną władzą najwyższą.” Wnosząc z tego programu łatwo przewidzieć, jakich taki zakład pedagogiczny wyda pedagogów.

## NIEMCY.

\* Berlin, 11 czerwca. Parlament zajmował się na wczorajszym posiedzeniu projektem do prawa, mającego na celu przedłużenie wejścia w życie dyktatury w Alzacyi i Lotaryngii, z dnia 1 stycznia 1873 na dzień 1 stycznia 1874 r. Poseł Windhorst odczytał artykuł jednego z pism ludowych w Alzacyi wystosowany przeciw projektowi, a który zdaniem mówcy więcej waży, jak opinia wielkiej liczby oficjalnej prasy, oświadczając się również przeciw projektowi. Każda dyktatura, mówił poseł Windhorst, działa demoralizująco i jeżeli rząd ma zamiar czekać aż umysłowo - niemieckiej ludności całkiem się uspokoi, to będzie musiał czekać tak długo, aż wymrze cała obecnie żyjąca generacja. Komisarz związku tajny radca Hertzog zwrócił na to uwagę, że prowincje Alzacya i Lotaryngia są już prawie zupełnie wcielone do państwa i tylko chodzi o to, aby jak najprędzej miały swych reprezentantów w parlamencie i ze swej strony uważa rzeczony projekt za prawo wywołane potrzebą, które należy ocenić podług obecnych stosunków Alzacyi i Lotaryngii.

Poseł Lamey przyznaje, że postępowanie rządu w nowych prowincjach było jak najwzględniejszem i dla tego nie masz zewnętrznej przyczyny, która by potrzebę jak najspieszniejszej reprezentacji tych krajów w parlamencie wywołać mogła. W każdym razie byłoby dobrze, twierdzi poseł Lamey, stworzyć tymczasowo, zanim się stosunki całkiem nie uregulują, oddzielną reprezentację dla Alzacyi i Lotaryngii. Po dalszej

dość ożywionej dyskusji, w której Dr. Bamberger zarzucił zgromadzeniu, że nie omija ani jednej okoliczności, która nastręcza sposobność mieszania w obrady kwestyi religijnych, przystąpiono do imiennego głosowania i przedłożony projekt przyjęto 165 głosami przeciw 78. Następnie uchwalono, że prawo o wydawaniu banknotów z 27. marca 1870 r. nadal ma obowiązywać i przyjęto ostatecznie prawo o kolejach. Na tem ukończono posiedzenie o 2½ godzinie po południu i następne posiedzenie naznaczono na dzień dzisiejszy na 11 godzinę.

Izba panów przyjęła na wczorajszym posiedzeniu wniosek hr. Münster o odroczenie sejmiku aż do 21 października b. r., sprawozdanie komisji długów państwa z lat 1869 i 1870 i założenie filji pruskiego banku w mieście Bremen.

Jak równocześnie wszystkie dzienniki donoszą, przedłożono już wydziałowi prawniczemu projekt do prawa przeciw Jezuitom. Mniej tu chodzi według doniesień prasy niemieckiej, o sformułowanie jakiegoś prawa, jak raczej o konieczność obowiązującego paragrafu, któryby stawiał tamę niebezpiecznym agitacjom zakonowi Jezusowemu.

Börsen Ztg. donosi, że § 1 projektowanego prawa ma nawet i tym Jezuitom zabraniać pobytu w państwie, którzy mają indygenat państwowy. Drugi paragraf, wedle tej samej gazety, ma oznaczać czas, do którego § 1 będzie miał moc obowiązującą, t. j. aż do czasu, w którym sprawa duchownych zakonów ostatecznie uregulowana będzie przez radę związkową. Na sprawozdanie wydziału miano obrać prezydenta Friedberga. Największa Post tymczasem donosi, że projekt powyższego prawa przedłożono już w sobotę oddzielnemu wydziałowi rady związkowej i że treść jego jest dość łagodna i nie ma wcale na celu bezwzględne pozbawienie niemieckiego indygenatu członków zakonu Jezuitów, tylko pobyt ich w kraju ograniczyć i zależnym uczynić od woli rządu.

Wzmiankowanej przez nas przed kilku dniami wiadomości o zjeździe cesarzy Wilhelma, Aleksandra II. i Józefa Franciszka w Nassau, przeczy dzisiejsza Kreuz-Ztg. i Post, która wedle Rh. K. zaręcza, że dzień odsłonięcia pomnika Steina nie jest nawet jeszcze udecydowanym i że cesarz sam dzień ten naznaczy, prawdopodobnie podczas pobytu swego u wód w Ems. Co się tyczy przybycia na rzeczoną uroczystość cesarzów rosyjskiego i austriackiego, to prawdopodobnie zaprosił ich komitet nassawski, pisze Kreuz-Ztg., ale również prawdopodobnie nie przyjadą.

Minister handlu wydał pod dniem 3 czerwca b. r. rozporządzenie do wszystkich dyrekcyj kolei w celu zasięgnięcia ich zdania co się tyczy zniżenia opłaty biletów. Minister zamierza zniżyć opłatę na 5 srb. za milę w pierwszej klasie, 3½ srb. w drugiej, 2 srb. w trzeciej i 1¼ srb. w czwartej klasie. W przeciągu miesiąca mają dyrekcyje kolei nadesłać do ministerstwa odnośne sprawozdania.

## AUSTRIA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 9 czerwca. Z Wiednia dzisiaj prawie nie uwagi godnego. Izba panów wybrała już w piątek członków delegacyi wspólnej. Izba poselska zaś uchwaliła cały szereg ustaw. Pomiędzy niemi zastręguje na uwagę ziemian ustawą, nadającą urzędowy charakter strażnikom polnym i leśnym przy gospodarstwie na wsi. Dotąd nie było ustawy o policyi polowej. Uchwalona teraz w Radzie państwa bodaj w części zastąpi brak jej.

Z Polaków wybrała Izba panów do delegacyi: ks. Jabłonowskiego na członka a Potockiego Alfreda na zastępcę.

Najbliższe posiedzenie Izby poselskiej we wtorek, ale na porządku dziennym nie ma jeszcze wyboru członków do delegacyi wspólnej.

Zacięta walka toczy się w komisji specjalnej dla ustanowienia kadrow landwery. Opozycja, dążąca do zepchnięcia tego ważnego projektu z porządku dziennego nie słabnie, ale owszem zdaje się wzmacniać.

Z wielką trudnością udało się rządowym wyznóm cofnięcie zapadłej już uchwały przejścia do porządku dziennego i przystąpienia do rozpraw specjalnych. — Wszelako przy kwestyi: czy mają być urzędzone stałe kadry batalionowe? okazała się równość głosów (za: Tinti, Vidulich, Zedtwitz, Kirchmajer, Seidl; przeciw: Rechbauer, Faguly, Bauer, Jessernier i Giskra). Postanowiono ponownie wziąć ten przedmiot pod rozprawę.

Sejmy prowincjonalne zwołane będą z pewnością dopiero na październik.

Rząd węgierski wydał surowe rozkazy po komitach śledzenia śpiewów moskiewskich.

## FRANCYA.

\* Paryż, 8 czerwca. Dzienniki francuskie zajęte przeważnie rozprawami Zgromadzenia wersalskiego nad nową ustawą wojskową, a specjalnie paragrafem 37 orzekającym o liczbie lat, jakie każdy żołnierz do wojska powinien odsłużyć pod sztandarami. Rozprawy nad tym paragrafem już się ukończyły przyjęciem pięcioletniego terminu; obrady nad resztą paragrafów nie przeciągną się dłużej nad dni kilka.

Uwaga ogółu z powodu dyskusyi wojskowej została na chwilę odwrócona od procesu Bazaina. Sędzia śledczy przesłuchiwał już między innymi p. Rouhera, którego zeznania nader mają być niepomysłne dla uwierzonego marszałka. Najciekawszym zarzutem jest to, że Bazaine zaniechał połączyć się z Mac-Mahonem, co gdyby było nastąpiło wojna mogłaby być przybrać inny kierunek. — Marszałek strzeżonym jest nader bacznie, a osoby które chcą się z nim widzieć, muszą poddawać się bardzo ścisłej rewizji. Gaulois podaje listę członków sądu wojennego, mającego wyrokować w sprawie Bazaina. Nie podajemy jej tutaj, bo do tej listy nie więcej przywiązuje znaczenia jak do tyłu innych głoszonych po dziennikach, z których każda w końcu okazała się nieprawdą.

Tak zwana komisya Bambergera uchwaliła zażądać ogłoszenia w dzienniku urzędowym wszystkich raportów ściągających się do kapitulacji Strasburga i Sedanu. Komisya złożona celem zbadania dostaw przesłuchała w tych dniach p. Gais-Bizoin w sprawie zakupu dział. W tym tygodniu ma stanąć przed sądem komisya p. Gambetta; przesłuchiwanie tego ostatniego potrwa czas dłuższy, gdyż wiele bardzo osób powołuje się w kwestyach ważnych na byłego dyktatora.

Zgromadzenie narodowe zamianowało w dniach ostatnich ubiegłego tygodnia trzy komisje: 1) w sprawie projektu Dufaure, domagającego zmian w składaniu sądów przysięgłych w rzeczach karnych, 2) druga komisya zajmie się uregulowaniem deportowanych do Nowej Kaledonii, a trzecia nominacją członków Rady państwa.

Jenerał Uhrich, obrońca Strasburga, którego komisya kapitulacyjna w swym sprawozdaniu tak surowo zganiła, podał się do dymisji i otrzymał ją, jak donosi Courier de France.

Dnia 8 b. m. odbył się w Paryżu z ogromną pompą pogrzeb marszałka Vaillant. Przeszło 12,000 żołnierzy wzięło udział w tej pogrzechowej uroczystości z marszałkami Mac-Mahonem, Canrobertem i wieloma jenerałami na czele. Korespondent Kol. Gazety donosi, że postawa żołnierza była wyborną.

W całej tej sprawie znajduje jednakowoż lord Russel w prasie wiele przychylności, a ogólna opinia jest ta, iż wniosek jego znaczną większością głosów będzie przyjętym.

W izbie niższej obradowano w podwójnym posiedzeniu, co się w obecnej sesji parlamentu po raz pierwszy zdarzyło nad prawem szkolnym, dotychczas Szkocy.

Poselstwo birmańskie, które dawniej we Włoszech tak milego doznało przyjęcia, przybyło 4 b. m. do Doveru i zwiędzi podczas trzechmiesięcznego tutaj pobytu najznacześnie angielskie fabryki. Posłowie ci przyznawoż, jak dzienniki donoszą znaczne dla królów Wiktorii dary, pomiędzy innemi złotą bransoletę tylko siedem funtów waząca.

## ROSYA.

\* Ministerium dóbr państwa ma się zamienić nie w ministerium handlu i przemysłu, jak o tem pierwotnie zapewniano, lecz w ministerium rolnictwa.

Donoszą z Odessy, że w tamecznym trybunale ma się w krótkie rozpocząć proces polityczny przeciwko panu Szemielewowi, który należał także do znaney sprawy Miasnikowych (o podrobienie testamentu brzemiennej w miliony). Pan Szemielew był emigrantem, wrócił dobrowolnie i wydał współników. Rozpowszechnianie z zagranicy pism zakazanych, jest głównym zarzutem jaki mu rząd czyni.

Podobno w Radzie państwa będzie się niezadługo rozstrzygał projekt postępowania sądowego w sprawach politycznych, pociągających za sobą pozbawienie praw stanu. Powiadają, że do spraw tego rodzaju ma być ustanowiona osobna instancja, złożona z senatorów oraz przedstawicieli różnych stanów, jako to: marszałków, szlachty, prezydentów miast i starszyn wiejskich (wójtów gminnych). Wyroki tej instancji nie będą ostateczne; można będzie od nich apelować do ogólnego zgromadzenia departamentów senatu. Zamierza się przytem zupełna zmiana w procedurze, (co do oddawania pod sąd winnych), która ma być znacznie skróconą i uproszczoną.

W roku zeszłym donosiliśmy o morderstwie, popełnionym przez piętnastoletnich gimnazystów Polozowa i Edelberga, synów milionerów, obywateli ziemskich, na osobie furmana Mierzlikina. Powodem zbrodni, jak sami z krwią najzimniejszą wyznali, była chęć poznanja wrażeń, jakich człowiek doświadcza w chwili popełnienia morderstwa; podczas śledztwa domagali się usilnie, aby pozwolono im było patrzeć na sekcję trupa. W przeszłym miesiącu odbył się w Charkowie sąd nad nimi. Okazało się, że głównym sprawcą nieśczęścia był Polozow, a Edelberg dał się tylko powodować; po dokonaniu morderstwa zajęli do pobliskiej pod miastem austrii i najspokojniej zasnęli; aresztowano ich śpiących. W głowie Polozowa wylży się najdziwniejsze pragnienia; ułożył on był sobie cały plan krwawo romantycznych, w guście Rocambole'a czynów. Publiczność tłoczyła się do sali, damy i dżiwnie, aż drżały z ciekawości. „Nie ma w tem nic dziwnego, powiadał Si. Piet. Wied. Chłopi wiek obżałowanych, przez co jeszcze więcej byli oni w oczach dam „interesującymi młodymi ludźmi,“ znakomitość ich rodu, ogrom zbrodni, rzucony domysł, że Polozow nie wariat, sprowadzenie przez rodziców petersburskich adwokatów, pp. Arsenjewa i Utina, oraz rzeczoznawców-psychiatrów pp. Cechowa i Czeremszanskawo, wszystko to wielce drażniło ciekawość. Słuchając toku rozpraw, dowodów prokuratora, jako też i mów samych adwokatów, wszyscy byli pewni, że obaj młodzieńcy, jako doskonale przy zdrowych zmysłach będący, uznani zostaną za winnych, lecz — sędziowie przysięgli wyreklili, że są najzupełniej niewinni. Opinia publiczna oburza się na podobną niesprawiedliwość, i z tego, co piszą moskiewskie gazety, widać jak na dłoni, że sędziowie przysięgli tak samo jak się zdaje i sam prokurator, byli przepuknieni.

Jenerał Scherman z synem prezydenta stanów zjednoczonych północnej Ameryki, bawiąc w Petersburgu, przyjmowany był; obwożony, pojony, karmiony i na każdym kroku komplementowany. Jenerał zwiędził Kronstadt, chwalił bardzo fortyfikacje, podziwiał szalowanie z żelaza zewnętrznych stron wałów, mogących wytrzymać pociski 11 calowych gwinotowych dział Kruppa. Opuściwszy Petersburg, udał się przez Warszawę do Austrii, Niemiec, Szwajcaryi i Francyi. Obecnie bawi w Berlinie.

W Rydze odbywa się zjazd nauczycieli moskiewskiego języka; przedmiotem obrad jest obmyślenie sposobów skuteczniejszego nauczania moskiewskiego języka w niemieckich gimnazjach prowincyi nadbałtyckich.

Rząd moskiewski nie tylko wypuścił Amerykanom w dzierżawę połów wielorybów na wodach wysp kurylskich, lecz traktuje obecnie o ustąpieniu im tych wysp na własność, tak samo jak to uczynił przed 3 laty ze swemi posiadłościami na stałym lądzie Ameryki północnej, a w roku 1867 z wyspami Aleutickimi. Pozbywając się swych krańcowo-wschodnich posiadłości na rzecz Stanów Zjednoczonych, Moskwa spełnia gorące pragnienie Jankesów, dążących do zostania jedynymi panami na wodach północnej Ameryki, schlebiam ich dumie, i tym sposobem zawczasu unikając zżęcznie wszelkich powodów, z którychby na przyszłość mogły się wywiązać jakiekolwiek zatargi, podobne do tych, jakie Anglia nieraz miewała, ułatwia drogę do pożądaney przyjaźni.

Kolonie kozackie, ciągnące się w zachodniej Syberyi wzdłuż granicy chińskiej do jeziora Issyk-kul i Tekese, mają być zwiększone nowemi osadami, mianowicie w kraju Zajszańskim (u źródeł Irtycza). Dowódcy wojsk Zachodniej Syberyi kazano, aby w roku bieżącym i przyszłym koniecznie osadził tam 100 nowych rodzin kozackich.

## ANGLIA.

\* Londyn, 8 czerwca. Posiedzenie Izby wyższej z dnia 4 b. m. ożywił i to w wysokim stopniu, lord Russel. Siwiołowy ów par stawił przy zapelnionych wszystkich ławach przez członków, a galeryjczy przez ciekawą publiczność swój od dawna zapowiadany wniosek, domagający się zawieszenia prac sądu polubowego, dopóki Ameryka swych żądań wy-

grodenia szkód pośrednich w znanę i tyle już opisywaną kwestyi Alabamy nie cofnęła. Lord Russel rozwinął w swęj dość długiej mowie przed słuchaczami moc swęj wymowy i dał poznać swym współobywatelom zakres dyplomatycznych swych zdolności. Zrekapitulowawszy powody, które oświadczenie się rządu, iż nigdy w tej kwestyi na podstawie traktatu działać nie chce i nie myśli, uniewinniają, powiada, iż znany traktat, który już przed dwunastu miesiącami Izbie przedłożono, dziś nietkniętym prawie pozostał, i jak dawniej tak i dziś jeszcze jest przedmiotem wątpliwości i zabiegów. Rząd zdaniem jego w nader przykre popadłby położenie, gdyby, gdyby stanął przed sądem, któryby znane przesłane Ameryki wymagania uwzględnił. Stanowcze tedy i jasne rząd zakreślić sobie powinien stanowisko, od którego na krok odstąpić nie może, ani powinien, bo dziś kiedy skłonny jest do pewnych ustępstw, aby tylko sprawa ta drogą pokojową się załatwiła naczynie przekonano się może z dotychczasowej korespondencji, iż zdania co do owej spodziewanej ugody zbyt daleko od siebie są oddalonymi, aby w jakibądź sposób pewien pomyślny rezultat odnieść mogły. Trzeba jawnie wyznać co się myśli, a gdy traktat ów upadnie Ameryka pewno po weźmie naukę, aby się w przyszłości mądrością kierowała. Zganiwszy w końcu opieszałość gabinetu, zachęca Izbę do przyjęcia wniosku, aby tym sposobem dbałość o honor kraju objawiła.

W obronie gabinetu wystąpił lord Granville. Broni on w swęj mowie zacięcie komisji angielskiej i dodaje iż gabinet otrzymał na mocy swych rokowań pewne dane, które dają pewną cofnięcia żądań przesłanych rękojmiej. W przypadku, gdyby traktat znany upadł rząd w należytem prawości swęj wystąpił światło. Obecne wotum nagany dla gabinetu jest niepotrzebnym i bezpodstawnym, Izbie samęj zaś włożyłoby na barki wielką odpowiedzialność. Gdyby gabinet choć tydzień po porozumieniu się względem traktatu miał wstąpić, nie wydalby ani słowa skargi, musiałby jednak zgnać postępowanie Izby, któreby obecne usposobienie obudów rządów tylko rozdrażniło i pogorszyło. Prawdziwa odwaga kończy minister objawia się w decyzji i mocnem postanowieniu, nigdy honoru kraju na szwank nie stawiać. — Do tych głównych dwóch mówców dołączyło się i wielu innych, już to za, już to przeciw wnioskowi stawających. Dalsze jednak obrady odłożono do następnych posiedzeń.

## Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Waszyngton, 10 czerwca. Podług wiarogodnych wiadomości wysłał lord Granville tudotąd notę, konstatując, iż odroczenie sądu polubowego do utrzymania traktatu waszyngtońskiego jest koniecznym i oświadczającą się za odroczeniem prac sądu na 8 miesięcy.

Drezno, 10 czerwca. Włoski następca tronu ze żoną zwiędzał wczoraj w towarzysztwie króla, królowej i książąt zamek Weesenstein. Przed południem dzisiaj parada całego garnizonu. Po południu zwiędzali wysocy goście zamek polowy Moritzburg. Książę Humbert odjedzie prawdopodobnie we środę i uda się do Frankfurtu.

Wiedeń, 10 czerwca. Ministerstwo spraw zewnętrznych wysła radców nadwornych Teschenberga i Wohlfarta, rząd cisłtawski radcę nadwornego Schmidta, węgierski radców Fabiny i Jekelfassya do Berlina, celem obrad w sprawie międzynarodowców i ich dążeń.

Madryt, 7 czerwca. Na zgromadzeniu krajowych właścicieli państwowych postanowiono przedłożyć ministrowi skarbu, ażeby procenta tak zewnętrznych jak i wewnętrznych długów państwa przez lat 10, 3 gotówką a 4 papierami al pari puszczonemi w obieg opłacano. Niszczenie papierów amortyzować się mających na stósownie do obecnego budżetu trwać dalej, a procenta w ten sposób się opłacać; zgromadzenie oświadczyło nadto jako życzenie wszystkich do podatku zobowiązanych, aby projekty budżetowe w przyszłości zawsze pierw publicznie ogłaszano.

Wiedeń, 8 czerwca. Presse podaje wiadomość z Bukaresztu, na mocy której ma się rzecz, tycząca się sekwestracji kas kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej, w następujący sposób: wierzyciel pewien, uzyskawszy wyrok ekspropracyjny, obłożył kasy towarzystwa kolejowego w Jassy aresztem. Dyrekcyja zagroziła w skutek tego zaprzestaniem komunikacji; dopiero pośrednictwo rządu rumuńskiego spowodowało, że zniesiono sekwestrację, a wierzyciel musiał uznać gwarancją jego za ważną.

## Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wersal, 11 czerwca. Obrady nad prawem służby wojskowej toczą się dalej. Charanton, Guillemant oświadczają się za czteroletnią, Changarnier, Chasseloup, Laubat za pięcioletnią służbą. P. Thiers oświadcza, iż służba niżej pięciu uniemożliwia podział kadrow, czteroletnia zaś jest nierozsądną. Na nią zgodzić się wcale nie może, i w razie przyjęcia jej byłby zmuszonym ustąpić z prezydentury, kładąc raz jeszcze nacisk na to, iż polityka Francji winna być polityką pokoju. Kerdel wnosi o odroczenie obrad. P. Thiers obstaje przy głosowaniu, przy czem poprawka na lat 4 służbę zniżająca 495 głosami przeciw 5 przepada.

Rzym, 10 czerwca. Izba przyjęła budżet ministerstw oświecenia, marynarki i skarbu. Jutro rozpoczyna się proces o zabójstwo papieskiego żandarma przez rzymskiego gwardzistę przy Porta Cavallegieri. W procesie tym na świadki powołani papieżcy żandarmi otrzymali od kurji pozwolenie świadczyć na publicznem posiedzeniu sądu.

## WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

\* Poznań, 11 czerwca. Dziś w teatrze dają komedya Józefa Narzymskiego, pod tytułem: „Pozytywni“ — uwieńczonea pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim. Świe-  
tne imię po raz już drugi premiowanego autora, i ogólnie uzn-



nie, jakim się ta komedia w Krakowie przedstawiała, cieszyła, spodziewać się należy, sprowadzi liczną publiczność.

Jutro we środę grana będzie: „Pierwsza wyprawa Riheliego” i „Dziś i jutro” w wydaniu.

— Na wczorajszym walnym zebraniu Towarzystwa przemysłowego zgłosił się do głosowania p. Dr. Szafraniec i przystąpił do porządku dziennego. Na przewodniczącego walnego zebrania obrano p. Jackowskiego, który wezwał p. Hirsztalda do odczytania protokołu z ostatniego walnego zebrania, a następnie członków, którzy życzenia swe, dotyczące się majówki, dnia jej odbycia, miejsca itd. wyrazili. Aby członkom rzecz tę lepiej uprzytomnić, oznajmił p. Ryfart, że komisja do urzędowania majówki, że komisja stanowiąca sprzeciwia się tańcom w tym roku, że komisja, która uchwała zabawy; i tak pomiędzy innymi śpiew wykonany przez grono śpiewaków Towarzystwa czeladzi, żywe obrazy, które urządził na ks. Tłoczyski i puszczenie balonów. Co do dnia i miejsca wczorajszego zebrania, p. Dr. Szafraniec proponował odbyć majówkę w dniu 10 lipca w Dębnie, lecz wniosek ten zbito wzniósł, że w tym samym dniu i miejscu odbędzie się już zabawa kupców niemieckich, przychody więc mogły do zająć nieprzejmionych. Kobyłepole uznano za niestosowne, jako za dalekie.

Dr. Szułc przemawiał następnie, aby zabawy majówkowe połączyć z puszczeniem wianków na wodzie w wigilię i Jana. Znaczenie starego tego narodowego zwyczaju wyjaśnił w krótkich słowach p. Dr. Jarnatowski.

Rozprawiano potem jeszcze wiele o miejscu dla majówki i dniu, oświadczone było o połączeniu lub niepołączeniu jej z uroczystością puszczenia wianków itd. Wskutek tego stało p. Dr. Szułc wniosek zamknięcia dyskusji i pozostawienia komisji zupełną wolność i swobodę w urządzaniu zabaw, ustanowieniu miejsca, czasu itd. Wniosek ten popierał p. Szafraniec i radził pozostałym korzystanie lub niekorzystanie z obrad, życzeń i uwag komisji. Po zamknięciu dyskusji nad kwestyą ta przystąpiono do balotowania nowo mających się przyjąć członków, którzy się w liczbie 20 zgłosili. Znaczną większość przyjęto wszystkich. Następnie stawiono wnioski o puszczeniu wianków, wynajęcia innego stosowniejszego miejsca i stołowania się, aby przyjąć w pomoc gospodarzowi, w lokalu Towarzystwa. Nad wnioskami temi weszły się rozprawy, które jednakże nie długo trwały, gdyż przewodniczący dla spóźnionej pory zamknął dyskusję i odrzucił ją do przyszłego posiedzenia.

— Tyfus, tak zwana febris recurrens, który dopiero w r. 1868 za chorobę epidemiczną uznano, grozi znowu miastu naszemu. Dotąd szerzył się choroba ta tylko w tutejszych lazaretach, w mieście jednak nikogo jeszcze nie obłożyła. Aby jej i nadal uniknąć, trzeba by starożytnie w pomieszczeniach powietrze i ile możności takowe jak najczęściej przewietrzać.

— Pod Szlagiem wyciągnięli rybacy topielca, o którym dotąd nie bliżej nie wiadomo.

— Przy ulicy Fryderykowskiej zakłada się obecnie fundament na gruncie p. Kratochwila, tuż pod górą zamku Przemysła pod budynki, który na tym miejscu ma stanąć. Przy tej sposobności dokonano się dwóch murów, które jak znawcy twierdzą około 400 lat miało mieć. Są to niezawodnie resztki murów starego Poznania, albo też co prawdopodobniejsza mury fortyfikacyjne zamku.

— Targi, które od 1 maja codziennie się na placu Sapińskiego odbywały przeniesiono na czas jarmarku na wielki na Stary Rynek. Rzeźnicy stoją obecnie na Nowym Ryнку, na Wolnicy zaś dziś tylko ryb dostarczać.

— Prezes naczelny hr. Königsmark przybył do Bydgoszczy 7 b. m. i konferował z prezydentem rejencji p. Maurach i dyrektorem ziemstwa v. Boz w sprawie uroczystości na uroczysko 100-letniej rocznicy przyłączenia obwodu noteckiego do Prus. Niezadługo wysłana zostanie zgoda deputacya, celem zaproszenia cesarza i następcy tronu na nadchodzącą uroczystość, która w deputacji malborskiej godną siebie znalazła popieranie i jej przykładem do owoch zaprosin zachęcać została.

— Miesięczne posiedzenie stowarzyszenia drukarzy polskich odbyło się w sobotę dnia 8 m. w sali Herforta przy malych Garbarchach. Z przedmiotów na porządku dziennym najważniejszymi były: sprawozdanie komisji wyznaczonej do przejrzenia projektu statutów kasy oszczędności i pożyczkowej, i wniosek p. Piotrowskiego, aby stowarzyszenie przejęło na siebie wydawnictwo czasopisma poświęconego sprawom drukarskim i pokrewnym zawodom, mającego wychodzić od 1 lipca r. b. Co do pierwszego odczytano poprawiony projekt statutu i postanowiono zwołać osobne posiedzenie celem szczegółowej nad nim dyskusji. Co do drugiego przedmiotu, to większość oświadczyła się przeciw wydawaniu pisma w Poznaniu, ponieważ podobne pismo wychodzi już od Nowego Roku we Lwowie pod tytułem: „Czcionka i uchwala” zarzem przyczyniać się tak artykułami jak liczną pismenarstwo do wzrostu Czcionki.

Pomorzono dalej sprawę taryfową. Jak wiadomo, wniosek pracowników w drukarniach tutejszych o podwyższenie cen na drodze wzajemnego porozumienia się został ukończony i wszyscy właściciele drukarni, z wyjątkiem jednej firmy, nową taryfę podpisali. Porozumienie zatem dawniej wybranej komisji, aby albo podpisać, lub też ostateczną dala w tym względzie odpowiedzieć i przez to dała ogółowi sposobność do zastanowienia się do rzeczonej firmy. Pod koniec posiedzenia odczytano artykuł niemieckiego czasopisma drukarskiego: „Correspondent”. — Artykuł ten wymierzony był przeciwko członkom polskiego stowarzyszenia — a tak pelen kłamstwa i fałszu, iż stowarzyszenie w razie gdyby niemieckie Towarzystwo wzbrańcało się pociąganie swego urzędowego korespondenta do odpowiedzialności, postanowiono zerwać z nim wszelkie, nawet koleżeńskie stosunki i wzgardzić zbywać podobne paskwile. Przy tej sposobności zwrócił uwagę jeden z członków na referat Pożerki o jednym z naszych posiedzeń, mieszczący też złośliwą uwagę, iż Polacy dla tego chcą wspierać podróży Niemców żądając wzajemności, ponieważ „Polacy więcej wsparcia potrzebują”. O fałszu tego twierdzenia wiedzą najlepiej sami niemieccy drukarze.

— Instrukcja pocztowa. W tych dniach wydała dyrekcyja pocztowa nowe instrukcje i przepisy, których należy przestrzegać, aby nie być narażonym na różne nieprzyjemności, zwłoki i straty.

Adresy winny być jak najszersze, szczególnie, na listach do miast większych, musi być wyszczególniona ulica, numer i piętro. Przy równych nazwach miejscowości należy podać prowincję, obwód rejencyjny, powiat albo i rzekę. Przy równych nazwach wsi w jednym i tym samym powiecie trzeba wyszczególnić miejsce odnośnego urzędu komisarza albo parafii. Uwagi franco albo opłacone nie wolno wykreslać lub wymazywać (Marki i koperty frankowane jak dawniej). Waga jednego listu nie może przekroczyć 250 gramów. Porto jak dawniej. Waga druków może wynosić najwyżej 500 gramów. Za oznaczenia dla druków opłata można pisać wszystkie druki, litografie, metalografie, fotografie, lub przedmioty w sposób powyższy podobnie mechanicznie wykonane. Wyjątek stanowią pisma wykonane maszyną do kopiowania lub wyściskania. Wszystkie te przedmioty, jako też i opłacone i broszurowane książki, należy zawiązać w opakę w sposób taki, aby można było poznać z tytułu lub napisu treść przesyłanego przedmiotu. Adres można położyć na opasce, karcie, albo i na samym przedmiocie. Więcej przedmiotów pod jedną opaską można tylko wtedy przysłać, jeżeli pochodzą od jednego właściciela, ale nie wolno kłaść na każdym z nich osobnych adresów. Na przedmiotach tych nie wolno pisać i drukować żadnych uwag, pieczętować itd. z wyjątkiem miejsca, daty i podpisu. Przekreślanie druków i korekty o tyle tylko są dozwolone, o ile nie są listownymi uwagami. Na drugiej stronie może odsyłać tylko nazwisko, firmę i miejsce pobytu wyszczególnić. Kolorowanie drukowanych rycin i map jest dozwolone, ale nie pracą ręczną tylko za pomocą drzeworytu, kamieniorytu, stalorytu, miedziorytu, fotografii itd. Na cennikach: kursach i cyrkularzach handlowych można oprócz adresu wypisywać cenę, lub jej zmianę i nazwisko podróźniaka. Do książek można wkładać rachunki na nie wystawione i słowa wyrażające zaofiarowanie ich jakichś osobie. Na korektach można pisać wszelkie zmiany i dodatki nawet na osobnych kartkach i przylatywać rekopisem. Druki trzeba frankować. Opłata wynosi: przedmioty do 250 gramów ważące na wszystkie odległości za każde 50 gramów 1/3 sbr za 250—500 gramów 3 sbr. Nadzwyczajne dodatki do czasopism nie potrzebują być tego samego kształtu, druku i papieru, nie muszą tylko przesyłać jednego arkusza, nie mogą być opłacone lub broszurowane. Na czasopiśmie, do którego dołącza się taki nadzwyczajny dodatek, winna stać wzmianka o nim na miejscu najbardziej pod oczy podpadającemu.

— Horacy Greeley główny kandydat na prezydenta Zjednoczonych Stanów Ameryki należy do działków par excellence. Dziwactwo Horacego Greeley, pisze „Courrier des Etats-Unis”, uderza każdego na pierwszy rzut oka. Mężczyzna ten silny i wysoki nie ma w sobie imponujący. Wiedza roztargiona, w kapeluszu naciągającym na tył, w paletocie pomietym i z wiecznie stojącym kołnierzem, znanym jest Greeley najniebezpieczniej dla Nowego-Jorku. Szczególna ta powierzchowność odpowiada zdaje się zupełnie nastrojowi ducha człowieka, co w niedługim czasie objawie może stać się największym bodaj państwa świata. Greeley nienawidzi tego co zwyczajne, gardzi pospolitą; unika bitych i pełnych gościńców, myśli i działa dla siebie, nie ulega żadnym wpływom i nikim nie da się powodzić. Wśród rozgłoszonych i zorga-

nizowanych licznych stronnictw Ameryki, Greeley nie należy do żadnego. Nie słucha nikogo, ale nie żąda również od nikogo posłuszeństwa. Pisze to co myśli, i to co mu się prawdą zdaje i czeka spokojnie, czy kto zechce pójść za nim.

Horacy Greeley ma obecnie lat 62. Urodził się 3 lutego 1811 w Amherst w New Hampshire. Ojciec Horacego i wszyscy jego przodkowie tak jak ich mógł zapamiętać byli fermierami. Miłość do nauk wczesnie obudziła się w chłopcu i pochłonięto go małą biblioteczką ojca. Mając lat 15 opuścił dom rodzicielski i wstąpił w r. 1826 jako uczeń do drukarni Northrup Spectator. W cztery lata upadła drukarnia Spectator i młody Greeley pracował z kolei jako zecer w Jamesstown Lodi drukarni Nowojorku i Erie w Pensylwanii. W czasie tym kształcił się coraz dalej i zaskarbił sobie mianowicie na polu dziennikarskiej polityki takie wiadomości, że zdanie jego w tym względzie było już niejako powagą. W r. 1831 przybył Horacy do Nowego-Jorku do celu swych marzeń i zaniecia i nauką rozpoczął pracę na własną rękę. To też w dwa lata zrazem w r. 1833 założył wspólnie z Francis Story drukarnią i rozpoczął drukować dziennik Morning Post.

Nie szło to zrazu jakos, straty były znaczne, ale Greeley nie tracił ducha i w następnych latach widzieli go kolejno jako redaktora dzienników Daily Whig, Jeffersonian, Log Cabin i innych. W dziesięć lat po przybyciu Horacego do Nowego-Jorku w r. 1841 ukazała się po raz pierwszy New York Tribune i niezadługo stała się najpoważniejszym organem Ameryki, a Horacy Greeley zawiązał jej był materyalny i polityczny stanowisko. W r. 1848 wybrano Horacego na członka kongresu i zaraz na wstępie politycznej kariery odznaczył się śmiałą opozycją przeciw licznym nadużyciom. W r. 1850 wydał Greeley broszurę, w której zaproponował i uzasadnił obzerne reformy na polu politycznym i administracyjnym. Po ogłoszeniu dzieła swego wyjechał Horacy do Europy, zkad powróciwszy ograniczył działalność swą i tylko na dziennikarstwo a pisał i drukował tak wiele, że jeden z lepszych statystyków amerykańskich artykuły Greeleya razem zebrane na 100 grzybnych oblicza tomów.

W wojnie domowej stanął Greeley po stronie Unii, chociaż byłby chętnie poeznił ustępstwa dla południa, aby tylko wojny nie dopuścić i po upadku rewolucji wszelkich sił dokładał, aby jak najspieszniej zagać wojenną nienawiść i doprowadzić do skutku politycznego równouprawnienia wszystkich obywateli Zjednoczonych Stanów. Horacy Greeley miał nawet tę cywilną odwagę rzeczyć o sobie za Jeffersona Dawis. — Wszystko to wyrobiło Horacemu popularność w południowej Ameryce. A jednak nominacyja jego w Cincinnati na kandydata do najwyższego urzędu w państwie zadziwiała świat cały, jemu samemu tylko nie była pewno zbyt dziwna. Naraz ujrzał się Horacy Greeley przy swym redaktorskim stoliku otoczonym tłumem pochlebnych, dworaków i tych wszystkich, co z nowo wschodzącą gwiazdą ciśnie się do niego, aby wyzyskać sobie względy, urzędy, tytuły i dostojęstwa. Nagabyani i nachodzący Horacy Greeley, nie mógł dłużej wytrzymać słodkich słów zauszników i ludzi o próżnej głowie i sercu, a pełnych osobistych ambicji i chciwych grozba i znaczenia bez pracy i poczyniwszy odpowiednie rozporządzenia w redakcyi udał się co prędzej na dworek i chciałem wyjechać do swej wiejskiej posiadłości (farmy). Mieszkanie wiejskie Horacego Greeleya zbudowane jest w staro-farmerskim stylu, całe otoczone drzewami, tam zwykły wypoczywać po pracy i trudach miejskiego życia. Przybywszy do wiejskiego ustronia powitany serdecznie przez sąsiadów, nieodroding następcę Lincoln'a zrzucił wierzchnie odzienie, a pochwyciwszy siekierę ze ściną poszedł do lasu rąbać drzewo. Na tej prostej pracy strawił Horacy Greeley większą połowę dnia i byłby dłużej jeszcze może w lesie zabawił, ale nadeszły telegram zmusił go do natychmiastowego powrotu do miasta. O szóstą godzinę wsiadł Greeley do wozu kolei żelaznej i wieczorem był już w Union League Club w Nowym Yorku.

— Redaktor New-York-Herald James Gordon Bennett, o którego śmierci już wspomnieliśmy, urodził się na początku tego wieku w New-Moll w Szkocji i otrzymał, przeznaczony przez swych rodziców do stanu kapłańskiego, wykształcenie w seminarium katolickim w Aberdeen. Tymczasem czytanie autobiografii Benjamin'a Franklina rozbudziło w nim nieopohamowaną chęć do zamieszkania w Ameryce, dokąd się też 1819 roku z małym towarzyszem i bardzo szczupłym zapasem pieniędzy udał.

W Charleston w południowej Karolinie został współpracownikiem wychodzącego tam pisma. Ale po kilku już miesiącach porzucił dziennikarstwo i udał się do Nowego Yorku, gdzie wystąpił z projektem szkoły handlowej. Projekt jego jednakże nie przyszedł do skutku, wskutek czego chwycił się Bennett znowu publicystyki i założył pismo, które wkrótce upadło; musiał więc z powodu tego zostać współpracownikiem nowojorskiego Courier and Inquirer, przy którym przez 12 lat pracując, zebrał przy nadzwyczajnej oszczędności kilka set dolarów; z tym szczupłym zasobem zaczął wydawać pismo Globe, które jak i inne jeszcze wydawane we Filadelfii upaść musiało. Narazem dnia 6 maja 1835 roku ujrzał światło dzienne pierwszy numer tego później sławionego New-York-Herald, początkowo w skromnej bardzo formie. Biuro redakcyjne mieściło się w sklepie, a Bennett sam był redaktorem, nakładcą i ekspedytorem swego pisma. Całym umiłowaniem biura tego były dwie beczki z połozonej na nich deska i kałamarz. Zamknięcie sklepu tego na pałac wspaniały z marmurowymi kolumnami zawiązała, jak sam powiada, temu, że wydawał pismo swe bez żadnego wyraźnego kierunku, bez trzymania strony jakiegokolwiek kotery. Przez ten brak kierunku, przez cynizm i dogadanie wszystkim występkom doszedł Herald do olbrzymiej wielkości. Gdy Bennett rozpoczął wydawnictwo jego pisał go sam, a gdy skończył, miał korespondentów po całym świecie. Chciał on się nawet podjąć wydzierżawienia atlantyckiego telegrafu wyłącznie dla użytku swego pisma, które było prawdziwym oudem w Nowym-Yorku, ale zarzem i jego zakazał, gdyż wydawcy weale nie chodzilo o słusność lub niesłusność, jego zamiarem było tylko zrobienie majątku. Nie będnemy tu przytaczać wszystkich jego pufów i fortelów dziennikarskich, za które mu się nieraz — rzecz na szczeszenie naszych dziennikarzy u nas nieprzytykowała — dostalo po grzbiecie, to tylko dodać jeszcze możemy, że był ogólnie znienawidzonym i że w swym wspaniałym pałacu bardzo szczerze przed zuchwałymi yankeami zamykać się musiał.

— Kalendarz. Jutro w środę dnia 12 czerwca Jana a Farundo, w kalendarzu słowiańskim Wyszomira.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39, zachód o godzinie 8 minut 20. — Długość dnia 16 godzin 40 minut.

Dnia 12 czerwca r. 1399 Narodzenie królowej Elżbiety Benedykty, zmarłej w 3 dniach. — 1646 śmierć Jakóba Sobieskiego kasztelana Krakowskiego. — 1809 pobicie Austriaków pod Wrzawą. — 1831 pułk Wołyńców wchodzi do Zamościa.

— Pisz nam z Pleszewskiego: Towarzystwo różnicze powiatów pleszewskiego i odolanowskiego postanowiło na walnym zebraniu w Ostrowie aby zebrania w tym roku odbywały się co miesiąc i to kolejno w Ostrowie, Raszkwowie, Pleszewie i Jarocinie, aby przez to nie tylko członkowie mieli sposobność bywania na zebraniach, ale i bliżej przyległych, lecz żeby jeszcze na takie zebrania zaważać włościan i gospodarzy nie należących do Towarzystwa i przez to zastąpić niejako kółka włościańskie, które w powiatach tych utrzymać się nie mogły. Przez to utworzą się niejako wieśce różnicze, na których jeszcze i o banku włościańskim, o stowarzyszeniach kasy oszczędności i pożyczkowej włościan poinformować będzie można i zastąpić przez to osobne wieśce o banku włościańskim specjalnie i utrzymać bytu materyalnego włościan odbyło się w Raszkwowie dnia 16 maja na które okolicznych włościan wezwanych przez Przyjaciela Ludu w ilości pięćdziesięciu kilku przybyło.

Posiedzenie zgali sekretarz Towarzystwa p. A. Broekere objaśniając pokrótce postanowienie Towarzystwa różniczego i cel zebrania, poczem zaproponował na przewodniczącego pana Kazimierza hr. Skórzewskiego o Raszkwu, który udzielił głos księdzu Jagielskiemu z Raszkwu. W dłuższej, jasnej i dobitnej przemowie ks. Jagielski starał się zebraniem wykazać potrzebę lepszego gospodarowania, do czego znałomosci i pouczenia się potrzeba, a co tylko przez Towarzystwo różnicze ci osiągnąć mogą, którzy nie mieli sposobności nauczania się poprzednio gospodarstwa i odkrywania przez to od przestarzałych już i zużytych dzisiaj nawyków i przesądów. Jako dalszą dźwignię gospodarstwa i utrzymania bytu materyalnego wykazał potrzebę stowarzyszeń tak kas oszczędności i pożyczkowej jak i nowo założyć się mającego banku włościańskiego. — W końcu przeczytano i objaśniono obecnym rozprawę o urządzeniu gospodarstwa mniejszego i rozdano między nich drukowane książeczki.

Obecny zebraniu p. Andersz z Jankowa jako kolektor banku włościańskiego zebrał podpisy na kilka akcyj.

Z zebranych gospodarzy zgłosiło się 21 na członków do Towarzystwa różniczego, co było najlepszym dowodem jak zebrania takowe pomiędzy ludem ducha do pracy i stowarzyszeń obudziły się w stanie. Następne zebranie czyli wieś różniczy wyznaczony na 17 czerwca do Jarocina został, o ile takowy tutaj się uda zależeć tylko od gorliwości i starania okolicznych obywateli i ludzi dobrego woli a mianowicie członków Towarzystwa różniczego, którzy jeżeli dołożą starania i lud należyście oświecać jest

to niezawodnie takowy liczenie się zbierze, bo o złą wolę i niechęć nikogo posądzać nie można.

— Dnia dzisiejszego odbyła się rewizya kasy oszczędności i pożyczki Towarzystwa Rzemieślniczego pod opieką św. Józefa.

— Jak wiadomo udziela się kredyt półroczny i przy takim terminie zakończyła kasa r. 1871 następującym obrotem:

| Obrot ogólny.                         |         |         |            |
|---------------------------------------|---------|---------|------------|
| Dochód.                               |         |         |            |
| 1. Składki członków                   | 5388    | tal. 16 | sg. 1 fen. |
| 2. Fundusz żelazny                    | 2673    | " 19    | " 10 "     |
| 3. % od wziętych na weksle pożyczek   | 3751    | " 16    | " 7 "      |
| 4. Zwrot pieniędzy wziętych na weksle | 44397   | " 21    | " — "      |
| 5. Złożone depozyty                   | 45458   | " 12    | " 10 "     |
| 6. Nabyte przez Towarzystwo pożyczki  | 1000    | " —     | " — "      |
| 7. Zwrot zaliczek procesowych         | 33      | " 3     | " — "      |
| 8. Zwrot kosztów administracyi        | 89      | " 4     | " 3 "      |
| Suma                                  | 102,792 | tal. 3  | sg. 7 fen. |

| Rozchód.                   |         |         |             |
|----------------------------|---------|---------|-------------|
| 1. Zwrot składek członków  | 256     | tal. 25 | sg. 10 fen. |
| 2. Fundusz żelazny         | 608     | " 20    | " — "       |
| 3. Udzielone pożyczki      | 85486   | " 21    | " — "       |
| 4. Zwrot depozytów         | 10647   | " 11    | " 7 "       |
| 5. % od depozytów          | 2468    | " 5     | " 8 "       |
| 6. Zwrot nabytych pożyczek | 1000    | " —     | " — "       |
| 7. % od tychże pożyczek    | 10      | " 27    | " 6 "       |
| 8. Koszta administracyi    | 90      | " 4     | " 3 "       |
| Suma                       | 100,601 | tal. 28 | sg. 10 fen. |

| Zestawienie. |         |        |            |
|--------------|---------|--------|------------|
| Dochód       | 102,792 | tal. 3 | sg. 7 fen. |
| Rozchód      | 100,601 | " 28   | " 10 "     |
| Stan kasy    | 2,190   | tal. 4 | sg. 9 fen. |

| Rachunek zysków i straty. |      |         |            |
|---------------------------|------|---------|------------|
| Dobyt.                    |      |         |            |
| 1. % od depozytów         | 2468 | tal. 5  | sg. 8 fen. |
| 2. % od pożyczek          | 10   | " 27    | " 6 "      |
| 3. Na dywidende           | 582  | " 4     | " 2 "      |
| 4. Koszta administracyi   | 401  | " —     | " — "      |
| 5. Fundusz żelazny        | 289  | " 9     | " 3 "      |
| Suma                      | 3751 | tal. 16 | sg. 7 fen. |

| Credit.   |      |         |            |
|-----------|------|---------|------------|
| % zyskany | 3751 | tal. 16 | sg. 7 fen. |
| Suma      | 3751 | tal. 16 | sg. 7 fen. |

| Bilans.      |        |        |            |
|--------------|--------|--------|------------|
| Aktywa.      |        |        |            |
| 1. W gotówce | 2190   | tal. 4 | sg. 9 fen. |
| 2. Na weksle | 41089  | " —    | " — "      |
| Suma         | 43,279 | tal. 4 | sg. 9 fen. |

| Passywa.            |        |         |             |
|---------------------|--------|---------|-------------|
| 1. Fundusz żelazny  | 2064   | tal. 29 | sg. 10 fen. |
| 2. Składki członków | 5131   | " 20    | " 3 "       |
| 3. Depozyty         | 34811  | " 1     | " 3 "       |
| 4. Zyskany %        | 1271   | " 13    | " 5 "       |
| Suma                | 43,279 | tal. 4  | sg. 9 fen.  |

|                       |     |  |  |
|-----------------------|-----|--|--|
| Członków było r. 1871 | 318 |  |  |
| wystąpiło             | 13  |  |  |
| wykłuczono            | 2   |  |  |
| umarło                | 3   |  |  |
| Suma                  | 310 |  |  |

Z początkiem r. 1872 było członków 300  
Przy dzisiejszej rewizji kasy wykazał się następujący stan takowy:

| Dochód.                              |         |         |             |
|--------------------------------------|---------|---------|-------------|
| 1. Składki członków                  | 13595   | tal. 10 | sg. — fen.  |
| 2. Fundusz żelazny                   | 2899    | " 27    | " 6 "       |
| 3. % od wziętych na weksle pożyczek  | 2892    | " 26    | " 9 "       |
| 4. Zwrot pożyczek wziętych na weksle | 31499   | " —     | " — "       |
| 5. Złożone depozyty                  | 52863   | " 22    | " 7 "       |
| 6. Nabyte przez Towarzystwo pożyczki | 8000    | " —     | " — "       |
| 7. Zwrot zaliczek procesowych        | 51      | " 10    | " — "       |
| 8. Zwrot kosztów administracyi       | 1       | " —     | " — "       |
| Suma                                 | 111,803 | tal. 6  | sg. 10 fen. |

| Rozchód.                      |         |         |            |
|-------------------------------|---------|---------|------------|
| 1. Zwrot składek członków     | 228     | tal. 15 | sg. 6 fen. |
| 2. Fundusz żelazny            | 405     | " 17    | " 6 "      |
| 3. Udzielone pożyczki         | 88884   | " —     | " — "      |
| 4. Zwrot depozytów            | 15408   | " 26    | " 3 "      |
| 5. Procent od depozytów       | 1288    | " 22    | " 10 "     |
| 6. Zwrot nabytych pożyczek    | 3000    | " —     | " — "      |
| 7. Procent od tychże pożyczek | 116     | " 2     | " — "      |
| 8. Koszta administracyi       | 5       | " 11    | " — "      |
| 9. Koszta procesowe           | 51      | " 10    | " — "      |
| Suma                          | 109,358 | tal. 15 | sg. 1 fen. |

| Zestawienie.     |         |         |             |
|------------------|---------|---------|-------------|
| Dochód           | 111,803 | tal. 6  | sg. 10 fen. |
| Rozchód          | 109,358 | " 15    | " 1 "       |
| Stan kasy wynosi | 2445    | tal. 21 | sg. 9 fen.  |

|                                    |     |  |  |
|------------------------------------|-----|--|--|
| Z początkiem roku b. było członków | 300 |  |  |
| do dzisiaj przybyło                | 125 |  |  |
| razem                              | 425 |  |  |
| wystąpiło do dzisiaj               | 7   |  |  |
| wykłuczono                         | 2   |  |  |
| razem                              | 9   |  |  |

jest obecnie członków 416  
Zestawiony ogólny przeszłoroczny obrót z pięćmiesięcznym tegorocznym daje następujący pogląd

| Dochód z roku 1871.                   |         |         |            |
|---------------------------------------|---------|---------|------------|
| 1. składki członków                   | 5388    | tal. 16 | sg. 1 fen. |
| 2. fundusz żelazny                    | 2673    | " 19    | " 10 "     |
| 3. % od wziętych na weksle pożyczek   | 3751    | " 16    | " 7 "      |
| 4. zwrot pieniędzy wziętych na weksle | 44397   | " 21    | " — "      |
| 5. złożone depozyty                   | 45458   | " 12    | " 10 "     |
| 6. nabyte przez Tow. pożyczki         | 1000    | " —     | " — "      |
| 7. zwrot zaliczek proces.             | 33      | " 3     | " — "      |
| 8. zwrot kosztów administracyi        | 89      | " 4     | " 3 "      |
| razem                                 | 102,792 | tal. 3  | sg. 7 fen. |

| Dochód z 5 miesięcy 1872 r. |         |         |             |
|-----------------------------|---------|---------|-------------|
| 1.                          | 13595   | tal. 10 | sg. — fen.  |
| 2.                          | 2899    | " 27    | " 6 "       |
| 3.                          | 2892    | " 26    | " 9 "       |
| 4.                          | 31499   | " —     | " — "       |
| 5.                          | 52863   | " 22    | " 7 "       |
| 6.                          | 8000    | " —     | " — "       |
| 7.                          | 51      | " 10    | " — "       |
| 8.                          | 1       | " —     | " — "       |
| razem                       | 111,803 | tal. 6  | sg. 10 fen. |

| Rozchód z r. 1871.            |         |         |             |
|-------------------------------|---------|---------|-------------|
| 1. zwrot składek członków     | 256     | tal. 25 | sg. 10 fen. |
| 2. fundusz żelazny            | 608     | " 20    | " — "       |
| 3. udzielone pożyczki         | 85486   | " 21    | " — "       |
| 4. zwrot depozytów            | 10647   | " 11    | " 7 "       |
| 5. procent od depozytów       | 2468    | " 5     | " 8 "       |
| 6. zwrot nabytych pożyczek    | 1000    | " —     | " — "       |
| 7. procent od tychże pożyczek | 10      | " 27    | " 6 "       |
| 8. koszta administracyi       | 90      | " —     | " — "       |
| 9. koszta procesowe           | —       | " —     | " — "       |
| razem                         | 100,601 | tal. 28 | sg. 10 fen. |

| razem 100,601 tal. 28 sgr. 10 fen. |       |         |            |
|------------------------------------|-------|---------|------------|
| Dochód 5 miesięczny z r. 1872.     |       |         |            |
| 1.                                 | 228   | tal. 15 | sg. 6 fen. |
| 2.                                 | 405   | " 17    | " 6 "      |
| 3.                                 | 88884 | " —     | " — "      |
| 4.                                 | 15408 | " 26    | " 3 "      |
| 5.                                 | 1288  | " 22    | " 10 "     |
| 6.                                 | 3000  | " —     | " — "      |
| 7.                                 | 116   | " 11    | " — "      |
| 8.                                 | 5     | " 10    | " — "      |
| 9.                                 | 53    | " 11    | " — "      |



## Obwieszczenie.

W czwartek, 13 czerwca r. b. przed południem o 11 godzinie będą przez inspektora miasta pana Seidel na placu Działowym tutaj sprzedane najwięcej dającemu na gotówkę (2849)  
2 wielkie sikawki,  
10 stągwił do wody,  
141 metrów węża z konopi i  
5 sikawek taczkowych.

Magistrat.

**Zgromadzenie Tow.** ku wspieraniu urzędników gosp. W. Ks. Pozn. w p. Pleszewskim odbędzie się 17go czerwca r. b. o godzinie 2giej po południu. Na porządku dziennym: Wybór Dyrektora i Sąd honorowy, i przyjęcie nowych członków. (2760)

Dyrekcya.  
St. Szczaniecki.

## Otworzenie konkursu.

**Król Sąd powiat. w Śremie.**  
Wydział pierwszy.

Śrem. dnia 25 maja 1872 po południu o godz. 6½

Nad majątkiem kupca Józefa Tadrzyńskiego w Śremie został konkurs kupiecki otwarty a dzień zawieszenia wypłat na 21 maja 1872 ustanowiony.

Na tymczasowego zarządcę masy zamianowany został dyrektor kancelaryi Wiebner m. z. (2950)

Wzywa się wierzycieli wspólnego dłużnika złożyć w terminie dnia

## 7 czerwca 1872

przed południem o godz. 11tej przed komisarem, sędzią powiatowym Weigertem w izbie terminowej pod Nr. 3 swoje deklaracje i przedstawienia względem zatrzymanego zarządcy, lub też zamianowanego innego tymczasowego zarządcę, oddali.

Wszystkim zaś, którzy od wspólnego dłużnika cokolwiek w pieniądzu, papierach lub innych rzeczach mają w posiadaniu lub w nabawianiu, albo, którzy mu cokolwiek są winni, nakazuje się, ażeby nie jemu nie wydawali albo płacili, ale żeby o posiadaniu rzeczy aż do 15 czerwca 1872 wnieśli wiadomości lub też zarządcę o nas donieśli, ażeby wszystko ze zastrzeżeniem swych praw także do masy konkursowej wydali.

Dzielnicy zastawów lub inni z tymi równo uprawnieni wierzyciele wspólnego dłużnika, winni są o posiadaniu przedmiotów zastawionych tylko uczynić doniesienie.

Wzywamy zarazem niniejszem wszystkich tych, którzy jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby pretensje swoje, czy o nie już się skarga toczy lub nie z roszczeniem prawnym pierwszeństwa aż do

## 22 czerwca 1872

właśnie u nas piśmiennie albo też do protokołu podali, i ażeby się w terminie do zbawienia wszystkich w ciągu wzmiankowanego czasu wyjaśnionych pretensji jako też według uchwały do ustanowienia stałego zarządu administracyjnego na dzień

## 11 lipca 1872

przed południem o godz. 11. przed komisarem, sędzią powiatowym Weigertem w izbie terminowej No. 3 wyznaczonym, zgłosili.

Po odbytych terminie ma według okoliczności nastąpić czynność, względem akkordu. Kto swe zaimdowanie poda piśmiennie, winien dołączyć odpis swego podania wraz z nakami.

Każdy wierzyciel, który w naszym urzędzie

## Walne Zebranie Spółki akcyjnej Teatru polskiego w ogr. Potockiego

odbędzie się w dniu 29 czerwca r. b. o godzinie 4 po południu na małej sali bazarowej, na które Rada Nadzorcza Spółki wszystkich akcjonariuszy jak najuprzejmiej zaprasza. (2858)

- Porządek dzienny Walnego zebrania następujący:
1. Zagajenie zebrania przez prezesa Rady Nadzorczej.
  2. Wybór przewodniczącego walnego zebrania i sekretarza.
  3. Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności Spółki za rok ubiegły.
  4. Sprawozdanie z stanu kasy.
  5. Wybór komisji rewizyjnej do stanu kasy.
  6. Wybór członków Rady nadzorczej.
  7. Wnioski Rady nadzorczej, Dyrekcyi, oraz akcjonariuszy.

Rada Nadzorcza Spółki Akcyjnej Teatru Polskiego w ogrodzie Potockiego w Poznaniu.

Prezes: Adolf hr. Bniński. Referent: Franciszek Dobrowolski.

## PIWO!

Piwo Grodzkie marcowe dubeltowe z browaru p. Bibrowicza, Kobyłpolskie składowe, Bokowe, jako też mój skład różnych piw polecam po jak najumiarkowańszych cenach.

**F. STACHOWSKI,**  
(2864)

róg starego Rynku i Wronieckiej ulicy Nr. 91.

## Szlaski Boden-Credit-Actien-Bank

daje niewypowiedziane pożyczki z amortyzacją na posiadłości wiejskie i miejskie pod korzystnymi warunkami i na rzetelnym podstawie. Na dobra, nawet poza listy zastawne daje do 7½ najnowszą taksę Ziemstwa. Poleca się także, jako nader korzystne niewypowiedziane pożyczki po 4½ pr. jako też wypowiedziane i pożyczki na budowę. Waluta gotówką. Wnioski skutecznie się w jak najkrótszym czasie. Bliższe wiadomości udziela

Generalna agentura Maurycego Schoenlanka. w Poznaniu, ulica Szewska No. 20.

swym obwodzie nie ma swego mieszkania, winien przy zameldowaniu swego pretensji wyznaczyć pełnomocnika tu zamieszkałego lub też zamieszkałego ale do praktyki u nas upoważnionego, i takowego do aktu doświadczenia sprawy.

Tym zaś, którzy nie mają tutaj znajomości, podajemy rzeczników: Walleisera, Bauermeisera, Karpńskiego i Lisieckiego do prowadzenia sprawy.

Śrem, dnia 25 maja 1872.

Królewski Sąd powiatowy.  
Wydział I.

## Obwieszczenie.

Przy publicznej sprzedaży fantów z tutejszego lombardu miejskiego w swoim czasie niewypowiedziane okazały się w dniach 29 i 30 kwietnia r. b. przewyżka dla niektórych zastawów dłużników. (2887)

Właściciele rewersów na zastawy pod Nr. 4267 do 6395 wzywamy niniejszem, aby najpóźniej do

18go czerwca r. b. zgłosili się do tutejszej kasy lombardowej i odebrali za oddaniem rewersu na zastawy i za kwitem przewyżkę pozostającą po potrąceniu otrzymanej pożyczki, przewyżki aż do czasu sprzedaży fantu i kosztów, w przeciwnym razie wypłynie przewyżka ta stosownie do przepisów, do miejskiej kasy ubogich, a rewers zastawy wraz z prawem dłużnika zastawnego upadnie.

POZNAN, dnia 7 maja 1872.

Magistrat.

W Stęszewie d. 16. czerwca r. b. o godzinie 5tej po południu odbędzie się

## wieć

w sprawie banku włoskiego w lokalu p. A. Nowickiego, na który przybędzie majster od Przyjaciela Ludu O liczny udział uprasza się wiarusów z okolicy Stęszewa. (2781)

**Zebranie Tow. Rólnicze** pow. Pleszewskiego i Odolanowskiego odbędzie się w Jarcinie dnia 17go czerwca r. b. o godzinie 3ciej po południu w lokalu pana Pieprzkiego. O liczny udział uprasza (2734)

## Dyrekcya.

Celem porozumienia się co do wyboru 2 deputowanych, do izby poselskiej, w Nakle odbyć się mającego zaprasza się Szanownych wyborców 17

t. m. na godzinę 10tą rano do Hotelu P. Gudaunera w Nakle.

Komitet wyborczy Ptu Bydgoskiego Ulatowski. (2854)

**Młodzieniec** mogący przygotować chłopcu do jednej z klas wyższych gimnazjum mówiący po niemiecku biegły, życzy sobie przyjąć od św. Jana miejsce guwenera. Adr. Łask. Państwo uprasza. H. R. 203

Smigiel poste restante. (2852)

Z losów na loteryę Meklemburską, wydanych za pośrednictwem Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego, wyszły

Nr. 31526 wolny los.

" 31529 "

" 31598 "

" 35104 "

" 35129 "

" 35157 "

" 35163 "

Neubrandenburg.

**A. Molling.**

Przy nadchodzącej porze, polecam Szanownym Obywatelom Ziemi moim znaczny zapas wszelkich rejestrów gospodarskich.

Także pozwalał sobie polecić i mój znacznie i bogato zaopatrzony skład galanterii, mianowicie wyroby ze skóry, torebki do podróży, torebki do pieniędzy i t. d. wszystko po jak najumiarkowańszej cenie. (2800)

**W. Maszewska z Łakińskich.**

Poznań Hotel francuzki.

Mieszkam w domu ks. prałata Kozmiana (róg ul. Ogr. i św. Marc.) na I p. i przyjmuję chorych codziennie po ob. od godz. 3 do 5. (2753)

**Dr. S. Jerzykowski,**  
lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

**Młoda Niemka** poszukuje miejsca jako bona. Bliższa wiadomość na franko, wane listy A. A. poste rest. Wrocław. (2836)

Co dopiero wyszło nakładem M. Leitgebera i Spółki

Pamiętniki Jana Kilińskiego

szewca i pułkownika 20 regim. z portretem Kilińskiego.

132 sgr. Cena tylko 6 sgr. z franko przesyłką 7 sgr.

Nadto polecamy po cenie znacznie niższej

Pamiętnik K. Ursyna Niemcewicza. z 1831 roku. 119 str. 20 sgr. cena niższa tylko 7 sgr. 6 fen.

**M. LEITGEBER I SP.**  
Poznań, Plac Wilhelmowski No. 3.

Dnia 9go b. m. wypożyczyłem jednemu z panów w krzesłach po lewej stronie (2863)

## Lornetke

nie będąca moją własnością, a której mi przez zapomnienie nie zwrócono. Lornetkę rzeczoną proszę złożyć bezwzględnie w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

**J. Porankiewicz.**

## BIBLIOTEKA

z 3000 tomów

treści historycznej jest do nabycia tylko w całości za 3500 tal. Bliższa wiad. u p. Trawińskiego, nauczyciela przy Szkole Re-alnej. Podgorna ul. 15. (2857)

## Dla gospodarzy!

Oleje maszynowe, smarowidła na wozy, sole, kwasy, farby tarte, suche i zaprawiane, lakiery, pokosty etc. w doborowym gatunku poleca po jak najtańszej cenie (2862)

**R. Barcikowski**  
w Bazarze.

## Uwiedomienie.

**Polska dama**, świeżo z Ameryki przybyła, posiadająca dokładną znajomość języków: angielskiego, francuzkiego, hiszpańskiego i w nagłej potrzebie niemieckiego, historia i geografia teoretyczna i praktyczna, wzbogacającą kilkunastoletnimi wояжами po zagranicę kraju i Europy oraz mogąca gruntownie udzielać muzyki fortepianowej w języku polskim i angielskim, pragnie umieszczyć się w jednym z zamożniejszych domów polskich do edukacji i kształcenia dzieci lub jako dama de Societė. Bliższa wiadomość

Skład herbaty F. Dmochowski, ulica Wilhelmowska Nr. 13. (2763)

Najpierwszy polski skład krajowych i zagranicznych piw, od dwóch lat tu w Poznaniu istniejący znajduje się u

**Józefa Przybylskiego**  
Stary Rynek No. 4.—Kantor w sklepie. (2720)

Przy nadchodzącej porze, polecam Szanownym Obywatelom Ziemi moim znaczny zapas wszelkich rejestrów gospodarskich.

Także pozwalał sobie polecić i mój znacznie i bogato zaopatrzony skład galanterii, mianowicie wyroby ze skóry, torebki do podróży, torebki do pieniędzy i t. d. wszystko po jak najumiarkowańszej cenie. (2800)

**W. Maszewska z Łakińskich.**

Poznań Hotel francuzki.

Mieszkam w domu ks. prałata Kozmiana (róg ul. Ogr. i św. Marc.) na I p. i przyjmuję chorych codziennie po ob. od godz. 3 do 5. (2753)

**Dr. S. Jerzykowski,**  
lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

**Młoda Niemka** poszukuje miejsca jako bona. Bliższa wiadomość na franko, wane listy A. A. poste rest. Wrocław. (2836)

Co dopiero wyszło nakładem M. Leitgebera i Spółki

Pamiętniki Jana Kilińskiego

szewca i pułkownika 20 regim. z portretem Kilińskiego.

132 sgr. Cena tylko 6 sgr. z franko przesyłką 7 sgr.

Nadto polecamy po cenie znacznie niższej

Pamiętnik K. Ursyna Niemcewicza. z 1831 roku. 119 str. 20 sgr. cena niższa tylko 7 sgr. 6 fen.

**M. LEITGEBER I SP.**  
Poznań, Plac Wilhelmowski No. 3.

## Par l'Agence classique de Mme Drugulin

à Berlin, 50 Unter den Linden des Gouverneurs, Gouvernantes, maitres et maitresses de musique, dames de compagnie et bonnes de nation française, allemande et anglaise cherchent des places dans de bonnes familles. (2733)

## Po nadzwyczaj zniżonej cenie

nabyć można za pośrednictwem Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego następujące dzieła:

Goezalkowska Julia. Trzy Krzyże. Nieznajomy przyjaciel Dzieci. Równosć i Wolność, trzy powieści, 1869 Poznań.

Gołab pożaru. Wydanie wznowione, 209 str. La Raison d'Etat en Russie sous Alexandre II, par un patriote russe.

Léander. Coup d'oeil sur les affaires contemporaines de Pologne et de Russie. Lettre à Monsieur E\* (1869) Morawski, Jędrzej. Jęzuciu w Polsce. Rys historyczny, wydał i przypisał p. J. N. J. Sawaszkiewicz, Leopold Lew. Porównanie wypraw na Moskwę Żółkiewskiego i Napoleona.

Zebrowski, Oskar. Essai sur les principes fondamentaux de la Cosmologie. Avec figures dans le texte. ZendAvesta, przekład J. Pietraszewskiego, 3 tomy, z tekstem oryginalnym.

Zimmermann, W. F. A. L'Homme. Problèmes et Merveilles de la nature humaine physique et intellectuelle. Origine de l'homme, 1865, wydanie V.

Zmorski, Roman. Lesław, szkic fantastyczny. Lamené F. Księgi Ludu, — z francuzkiego na ojczysty język przełożone. Drugie poprawne wydanie.

Gołembowski, Władysław. Mickiewicz odsłoniiony i Towiańszczyzna. Heltman, Wiktor. Tableaux Synoptiques Historiques Polonais. X. Association scientifique universelle.

Heltman i Szawaszkiewicz. S. p. Lelewel, Mowy. Janowski, J. N. O początku demokracji polskiej.

List otwarty do teraźniejszego Towarzystwa Demokratycznego, Do Ludwika Mierosławskiego, autora, nie generała. Prośba o dowody.

Moja korespondencya z księciem Władysławem Czartoryskim, głównym agentem dyplomatycznym tajnego rządu narodowego. Dantiscus Joannes de Curis: Poemata et Hymni e Bibliotheca Zalusciana, — recensuit proemium adiecit Joannes-Gottlob Boehnius, 1764, Vratislaviae.

Darowski Wincenty: Katechizm różniczy dla młodzieży wiejskiej, 1865, Kraków.

Doliński Stanisław: Zamek Krupski, powieść z wieku XIV, oryginalnie napisana, 1849, Warszawa.

Dumas Alexander. Pamiętniki d'Antony, tłumaczył Felix Wołczaski, 1840, Wilno.

Dwutygodnik literacki. No. 20, Kraków, 1845.

Dzieduszycki, Maurycy. Powieść z dawnych czasów, 192 str. w 8ce, 1868.

Dzień przemienienia pańskiego, obrazek z naszych czasów; podarek dla Polskiej Młodzieży. 1870, Poznań.

Dzierżkowski, J. Niezastępnym ale szczyśliwym. Powieść (z roku 1869). 426 str. w 8ce, 1865.

Próżniak. Powieść, 276 str. w 8ce 1857.

Szkola świata. Szkic z życia społecznego. 224 str. w 8ce 1862.

Elektra, tragedia Sophoklesa, przekładania Antoniego Maleckiego, 1854, Poznań.

Gawędy pisane wierszem, 1850, Poznań.

Jako premii dla abonujących **Bluszcz** lub **Wieniec** w księgarni M. LEITGEBERA i Spółki ofiarujemy po cenie zniżonej: (2845)

**Encyklopedia powszechna (mniejsza)**

S. Orgelbranda w 8 tomach. Kwartalnie jeden tom, zam. po 2 tal. po 1 tal. z fr. przesyłką na prowincję po 1 tal. 6 sgr.

Nadto polecamy:

**Encyklopedia podręczna** Wiślickiego. Kwartalnie 3 zeszyty, zam. 1 talar, za 18 sgr. (Dotąd wyszło 6 zeszytów.)

**J. I. Kraszewskiego pisma,** kwartalnie 5-6 tomów, zam. za 2 tal. za 1 tal. 17 sgr. 6 sgr. (Dotąd wyszło 16 tomów czyli 3 kwartaly.)

**M. Leitgeber i Sp.**

Nakładem Tygodnika Wielkopolskiego wyszła rozprawa

**„O Mazurach“**

**Zbiór pieśni gminnych**

ludu mazurskiego w Prusach Wschodnich.

Do nabycia we wszystkich księgarniach po 3 Złp.

## Listy

ś. p. Adama Mickiewicza

do Pani Konstancyi

są do nabycia w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego po zniżonej cenie 10 sgr.

## Po nadzwyczaj zniżonej cenie

nabyć można za pośrednictwem Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego następujące dzieła:

Goezalkowska Julia. Trzy Krzyże. Nieznajomy przyjaciel Dzieci. Równosć i Wolność, trzy powieści, 1869 Poznań.

Gołab pożaru. Wydanie wznowione, 209 str. La Raison d'Etat en Russie sous Alexandre II, par un patriote russe.

Léander. Coup d'oeil sur les affaires contemporaines de Pologne et de Russie. Lettre à Monsieur E\* (1869) Morawski, Jędrzej. Jęzuciu w Polsce. Rys historyczny, wydał i przypisał p. J. N. J. Sawaszkiewicz, Leopold Lew. Porównanie wypraw na Moskwę Żółkiewskiego i Napoleona.

Zebrowski, Oskar. Essai sur les principes fondamentaux de la Cosmologie. Avec figures dans le texte. ZendAvesta, przekład J. Pietraszewskiego, 3 tomy, z tekstem oryginalnym.

Zimmermann, W. F. A. L'Homme. Problèmes et Merveilles de la nature humaine physique et intellectuelle. Origine de l'homme, 1865, wydanie V.

Zmorski, Roman. Lesław, szkic fantastyczny. Lamené F. Księgi Ludu, — z francuzkiego na ojczysty język przełożone. Drugie poprawne wydanie.

Gołembowski, Władysław. Mickiewicz odsłoniiony i Towiańszczyzna. Heltman, Wiktor. Tableaux Synoptiques Historiques Polonais. X. Association scientifique universelle.

Heltman i Szawaszkiewicz. S. p. Lelewel, Mowy. Janowski, J. N. O początku demokracji polskiej.

List otwarty do teraźniejszego Towarzystwa Demokratycznego, Do Ludwika Mierosławskiego, autora, nie generała. Prośba o dowody.

Moja korespondencya z księciem Władysławem Czartoryskim, głównym agentem dyplomatycznym tajnego rządu narodowego. Dantiscus Joannes de Curis: Poemata et Hymni e Bibliotheca Zalusciana, — recensuit proemium adiecit Joannes-Gottlob Boehnius, 1764, Vratislaviae.

Darowski Wincenty: Katechizm różniczy dla młodzieży wiejskiej, 1865, Kraków.

Doliński Stanisław: Zamek Krupski, powieść z wieku XIV, oryginalnie napisana, 1849, Warszawa.

Dumas Alexander. Pamiętniki d'Antony, tłumaczył Felix Wołczaski, 1840, Wilno.

Dwutygodnik literacki. No. 20, Kraków, 1845.

Dzieduszycki, Maurycy. Powieść z dawnych czasów, 192 str. w 8ce, 1868.

Dzień przemienienia pańskiego, obrazek z naszych czasów; podarek dla Polskiej Młodzieży. 1870, Poznań.

Dzierżkowski, J. Niezastępnym ale szczyśliwym. Powieść (z roku 1869). 426 str. w 8ce, 1865.

Próżniak. Powieść, 276 str. w 8ce 1857.

Szkola świata. Szkic z życia społecznego. 224 str. w 8ce 1862.

Elektra, tragedia Sophoklesa, przekładania Antoniego Maleckiego, 1854, Poznań.

Gawędy pisane wierszem, 1850, Poznań.

Jako premii dla abonujących **Bluszcz** lub **Wieniec** w księgarni M. LEITGEBERA i Spółki ofiarujemy po cenie zniżonej: (2845)

**Encyklopedia powszechna (mniejsza)**

S. Orgelbranda w 8 tomach. Kwartalnie jeden tom, zam. po 2 tal. po 1 tal. z fr. przesyłką na prowincję po 1 tal. 6 sgr.

Nadto polecamy:



**Subjekt**, obeznany z handlem koreniami win i cygar znajduje miejsce na tychmiast; listy i świadectwa franco.

**A. Janczakowski.**  
Miłosław Bazar.  
(2731)

Stanowczy sposób leczenia chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Doktor **Chable** w Paryżu,  
rue Vivienne 36.

**DÉPURATIF** Skuteczność syropu roślinnego bezkarnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczo się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziekiennych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera.

**PLUS DE COPAHU** Przyjemnego smaku a w swém działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza dra Chable do dziś w użyciu będąc a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wspaniale bely i kopający z rządu lekarstw wypiera. Bądź w nasytkiwaniach, bądź wewnętrznym użyciu, pokonywa z pewnością wszystkie nieznosne dolegliwości, jakimi są: rzęzczyki, upławy, osłabienie kanału, ataki pęcherza.

Z powyższych wymienionych, specyficznymi środkami łączy się jeszcze masę przeciw liszajom, preparacja do kąpieli mineralnych (Bains minéraux), masę przeciw hemoroidalnej, pigułki wyciągnięte ze krwi zaraze.

We Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolasa, w Brodach w aptece p. Kullak, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza, w Warszawie w składach materyałów apt. pp. Ferd. Aug. Gallego i Spiessa.

**SIROP UŚMIERZAJĄCY**  
ze skórek gorzkich pomarańczy  
**I BROMKU POTASSU**  
P. J.-P. LAROSE,  
2, rue des Lions-Saint-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają Bromkowi Potassu chemicznie czyste działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Larose ze skórek gorzkich pomarańczy, którego działanie regulujące funkcje żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania, w dolegliwościach nerwowych; w ogóle w cierpieniach nerwowych i w stanie ciężkiej, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie nie rozdrażnionego, bezsensowności i hałasu podczas wyrzynania się zębów.

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we Lwowie w aptece P. Mikolasa; w Brodach w aptece p. Kullak; w Poznaniu aptecce D. Mankiewicza; w Wilnie w aptece P. Chrościckiego.

**Eau Tonique**  
P. DICQUEMARE,  
chemik  
w Paryżu i Rouen.

Wzbudza porost włosów. Zapobiega siwiznie. Spędza łupież z głowy. Skład w Poznaniu w aptece Pa. Dra Mankiewicza.

**Choroby kobiece.**  
Białe upławy, (katar), choroby macicy i jajeczników, nerwne ścierzenie skóry, migrenę, blednię, choroby menstruacyjne i bezpłodność, jakoteż onanizacja i najgorszych razach po długoletniej praktyce najtężej doświadczonym szybko i pewno

Specjalny lekarz **Dr. Senff**, Berlin.  
Kanonistr. 22.  
Król. lekarz starobny, kawaler tyt.  
Zamieszkuje listownie.

**HEMOROIDY**  
LECZA SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.  
Bez niebezpieczeństwa wpe-  
dzenia wewnątrz  
przez użycie Pigulek ze Scordium

Dra **LEBEL** w Paryżu.  
Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.  
W Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; we Lwowie w aptece p. Mikolasa; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

## Najlepszą na świecie maszynę do szycia

jest oryginalny fabrykat Eliasza Howe z Nowego Yorku. Największy europejski skład maszyn; do wszystkich części świata rozsyła takowe

**Agent jeneralny L. Mandowski, Wrocław**  
**Rynek 43, Isze piętro.**

**Gwarancja na 6 lat.** Przesyłka darmo. Przy odbiorze 3 sztuk ceny en gros.

No. A. No. B.  
dla rodziny, krawcówdamskich. Dla krawców kuśnierzy itd.  
50 tal. 55 tal.

No. C.  
Dla szewców, siodlarzy itd.  
60 tal.

## Fabryka maszyn Wheelera i Wilsona ze wszystkimi aparatami,

Kupecy odbierają po najtańszych cenach.  
**Cirkular Elastique - maszyny** dla szewców rozsyłane na wszystkie światła strony od 60 tal.

**Skład maszyn do szycia z fabryki**



**R. W. Wanzer & Co.**  
w Hamiltonie (Ameryka)

**Handel towarów szmuklerskich, białych i drobnych**

## W. KORTAKA w Bazarze

poleca na sezon obecny jak najmodniejsze i w wielkim doborze: (2797)  
Szale szkockie dające się użyć i na baszliki, Kokardy na głowę i do kołnierzyka, Wstążki, aksamitki, woalki i siatki, Szaliki i wstążki na szarfy we wszelk. kolorach, Frandzle i obszyta szmuklerskie, Tiurniury włosiane i gorsety paryskie, Wachlarze i biżuterie francuskie, Parasolki i deszczochrony. Jedwabie i nici maszynowe. (2797)

## SZPRYCGOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT & C<sup>ie</sup> APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, lecz szybko i niechybnie **rzeczaczki najporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencji Matiko i balsam kopaiwy. (297)

Pigulki te, nie tylko zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu k. paiwy.

Każdy flakonik opatrzone jest podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Elsnera.

## POSFORAN ŻELAZA

FLERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dla tego to przyjętym został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nada do temperamentów młodych, panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony; dla pań cierpiących na nieznaczne bólesci żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci białych, wadliwej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących na niedokrwistość. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przemyty, które użycie jego zalecają lekarzom. (295)

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Elsnera.

Naturalne wody mineralne  
najświeższego nalewu  
i sole kapielne, jak  
Kreuznachska, Rhemska  
Kolobrzęska, sól morska i t.d.

Dla szanownych wódek pijących, ogród mój otwarty do użycia.

u **Dr. Mankiewicza**, Wilh. ul. 22.

**K. Dmochowski**  
**Fabrykant i Strojistrz Fortepianów**  
**Uczeń Erarda z Paryża i Steinwaya z Nowego Yorku**  
**najpierwszych fabrykantów Instrumentalnych w Świecie.** Przybył na stałe zamieszkanie do Poznania, i wszelkie zamówienia tak do strojenia jako i reparacji, jakiegokolwiek rodzaju fortepianów, przyjmuje w handlu herbaty **F. Dmochowskiego przy Ulicy Wilhelmowskiej No 13.** zapewniając sumienne, trwałe i artystyczne wykonanie powierzonych mu prac, i doprowadzenie starych i zużytych fortepianów do zupełnie nowego stanu. (2762)

## Wystawienie budynków do młyna parowego

w Inowrocławiu  
włącznie z dostawą wapna, drzewa, tektury itd. za-  
mierzamy powierzyć przedsiębiorcy w drodze submisji. (2786)

Plany budynków i bliższe warunki wolno przejrzeć u kupca **Michała Reich** w Inowrocławiu.

Upraszamy o oferty do 15 czerwca r. b.

**J. M. Grabski, Reich, Dr. Z. Wilkoński.**

## Wszelkie nawozy sztuczne

po cenach umiarkowanych ofiaruje

**Bank Rolniczo-Przemysłowy**  
Kwilecki, Potocki i Sp.

## Żyto Św. Jańskie, nasienie rzepy ścierniskowej, wszelkie nawozy sztuczne

**LUDWIK KUNKEL.**

Przez tutejszą król. dyrekcję poczty i królewską artylerję za dobre unane

**Smarowidła do wozów**

które dla wozów z żelaznymi osiami z tego względu jest dobrą, iż je w chłodzie i czystości utrzymuje, poleca w oryginalnych pudełkach po 1/8 do 3 Centn. po najtańszych cenach en gros. (2860)

## Adolf Asch

ulica zamkowa 5.

**Podróż. i emigrantów do Ameryki północnej**  
wyprawa ze **Szczecina** do **Nowego Yorku**  
po jak najtańszych cenach za pomocą bałtyckiego Lloyd'a ze **Szczecina** (parowce pocztowe A. 1)

Każdej bliższej wiadomości udziela jak najchętniej

**R. v. Januskiewicz w Szczecinie**  
Bollwerk 33.  
Król. pruski konces. agent jenerany. (2771)

**Z Hamburga do Now. Jorku**

najtańsza i najpewniejsza wyprawa pasażerów największym parowcem świata. Ekspedycja co środek i piątek za 50 talarów, dzieci do 12 lat, płacą połowę, dzieci zaś powyżej tylko 3 tal. za przeprawę. Za przesłaniem załadunku 10 tal. za osobę, miejsca się rezerwują i przesyłają się legitymacje przyjeźdźcy.

**Louis Scharlach & Comp.**  
Hamburg: Admiralitätsstr. N. 12.  
Poszuk. się w tym względzie agencji i pośred. za wysoką pr. w.

**Pastyłki piersiowe**  
ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści.

**GRIMAULT & C<sup>ie</sup>**

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancji znanych w medycynie ze swego własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozżądlenie w piersiach, kataru uporczywe. Cukierki te łącznie z Syropem nadforanum wspaniale używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpławianiem i kółkami). (293)

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych Ferd. Aug. Gallego, Ludwika Spiessa i Mrozowskiego; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Elsnera i u T. J. Zińskiego.

## Ogród owocowy

w gubernii kijowskiej, w nim 750 drzew owocowych, przestrzeni morgów 8, które drzewem owocowym jeszcze ma być upełnioną, wraz z domem o 4ch pokojach i opałem ile potrzeba, oddaje się dzierżawę na lat 12—20 wyłącznie specjalnemu ogrodnikowi na warunkach konserwacji w pierwszych latach w dalszych za niewielką opłatę dzierżawną. Bliższe informacje w kampanii informacyjno komisowemu **A. Korpaczewskiemu** o w Warszawie. Książę przedmieście No 73. Ofertujący racjonalnie dołączać marki. (2839)

## W Dom. Starogród

pod **Chelmem** w **Zach. Prusach**, 18 i 19 czerwca r. b. sprzedawany będzie przez licytację cały **zryw i martwy inwentarz** jak to **konie**, pod wierzch, cugowe i zaprzęgu, **mocne woly juczne**, **dojne krowy** i młode bydło, 2 wozy z uprzężą; różne meble jako kanapy, stolki, stoły, szafy, i sprzęt kuchenne. (2778)

Dwa eleganckie kasztanowate **konie** są na sprzedaż przy **W. Garbarach 17.**

**W niedzielę 30go czerwca** o pierwszej godzinie po południu sprzedawane będą w **Dominiu Rządowym** pod Miasteczkiem, za gotówkę więcej dającym okolo 40 sztuk rocznych, dwuletnich i trzyletnich **zrebey**. (2853)

**Zarząd Dominialny**

**Folwark** mój w Wąsowie p. Kł. 9/4 m. od najbl. st. c. i koleji żel. odległy, okolo 200 morgów piaszczyni ziemi i dobrych łąk, b. dob. urodzajny, inwentarz żywy i martwy oraz budynki mający, zamierzam zaraz z wolnej ręki sprzedać. Zaliczka 4000 do 4500 tal., reszta z amon. Adres fr. Wągrowiec.

**S. Grygowiec.**

## Posiadłości wiejskie

różnej rozległości, w W. Ks. Poznańskich korzystnie położone wskazuje chęć kup. mającym **Gerson Jarecki.**  
(2701) Poznań, Magazynowa ul. 1.

## Urzędnik gospodarczy

Polak, 35 lat liczący, żonaty, z mł. i 1000 tal. stawić kaucyj i który przez kilkanaście lat na swoją rękę samodzielnie prowadził gospodarstwa, mogący świetnie wykazać rekomendacje poszukuje od 1 lipca r. b. odpowiedniej posady.

Dowiedzieć się można w Ekspedycji **Dzien. Pozn. pod N. 2829.**

**Miejsca pisarza gospodarczego, i gospodni w Czarńkach** pod Zaniemyślem już zajęte. (2783)

## Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 10 czerwca 1872.

| Akcyje zakładowe kolei żelaznych. |         |     |  | Krajowe obligacye pierwotne.  |         |     |  | Górnoszl. starog.-pozn.     |         |     |  | Warszaw.-wied. III em. |         |     |  | Aust. losy z 1858             |         |     |  | Stowarzysz. dyskont.      |         |         |     |
|-----------------------------------|---------|-----|--|-------------------------------|---------|-----|--|-----------------------------|---------|-----|--|------------------------|---------|-----|--|-------------------------------|---------|-----|--|---------------------------|---------|---------|-----|
| Akwizgrań.-mastr. 4               | 47      | pl. |  | Akwizgr.-mastr. I emis. 4 1/2 | 91 1/2  | pl. |  | dito II emisja 4 1/2        | 99      | pl. |  | dito losy z 1864       | 115 1/2 | pl. |  | Hamburg. bank handl. 5        | 120 1/2 | pl. |  |                           |         |         |     |
| erlińsko-gorzelińska 4            | 82 1/2  | pl. |  | dito II emis. 5               | 99 1/2  | pl. |  | dito III emisja 4 1/2       | 99      | pl. |  |                        |         |     |  | Rosjsk. polsk. oblig. skar. 1 | 76 1/2  | pl. |  | Gotalski bank kretyl. 4   | 114 1/2 | pl.     |     |
| dito z pierwsz. pań. 5            | 101 1/2 | pl. |  | dito III emis. 5              | 98 1/2  | pl. |  | Wsch.-prus. kol. połudn. 5  | 101 1/2 | pl. |  |                        |         |     |  | Pols. listy zast. III em. 4   | 75      | pl. |  | Hawerski bank 4           | 104 1/2 | pl.     |     |
| erlińsko-szczecińska 4            | 192 1/2 | pl. |  | Berlińsko-gorzelińska 5       | 101 1/2 | pl. |  | dito litera B. 5            | 101 1/2 | pl. |  |                        |         |     |  | dito nowe 5                   | 75 1/2  | pl. |  | Heski bank 4              | 96 1/2  | pl.     |     |
| eska kolej zachodn. 5             | 114 1/2 | pl. |  | Berl.-pozd.-magdeb. 4         | 92 1/2  | pl. |  | Kol. po praw. brzeg. Odr. 5 | 102 1/2 | pl. |  |                        |         |     |  | Pols. list. lit. v. lew. 4    | 64 1/2  | pl. |  | Królewiecki bank stow. 5  | 112 1/2 | pl.     |     |
| Hall.-żóław.-gub. 4               | 65 1/2  | pl. |  | lit. A i B. 4                 | 92 1/2  | pl. |  |                             |         |     |  |                        |         |     |  | Ameryk. pożycz. 1382 6        | 97      | pl. |  | Kwileckiego i Sp. bank 5  | —       | pl.     |     |
| dito z pierwsz. pań. 5            | 86 1/2  | pl. |  | lit. C. 4                     | 92 1/2  | pl. |  | Charkowsk.-azowsk. 5        | 94 1/2  | pl. |  |                        |         |     |  | dito 133 6                    | 98 1/2  | pl. |  | Magdeb. stow. bankowe 4   | 119     | pl.     |     |
| K. l. po praw. brz. Odr. 5        | 119 1/2 | pl. |  | lit. D. 5                     | 98 1/2  | pl. |  | Central Pacific. 6          | 87 1/2  | pl. |  |                        |         |     |  | Ros. list. zast. na grunta 5  | 92 1/2  | pl. |  | Magdeb. bank pryw. 4      | 108 1/2 | pl.     |     |
| dito z pierwsz. pań. 5            | 119 1/2 | pl. |  | lit. D. 5                     | 98 1/2  | pl. |  | Allabama i Cattanooga 8     | 69      | pl. |  |                        |         |     |  | Rumuniska pożyczka 4          | 94 1/2  | pl. |  | Meinigski bank kretyl. 5  | 119 1/2 | pl.     |     |
| archijsko-poznańska 4             | 59 1/2  | pl. |  | Koloń. - mind. I emis. 4 1/2  | 100     | pl. |  | Chicago-Southwestern 7      | 92 1/2  | pl. |  |                        |         |     |  | Rum. oblig. kol. żel. 4       | 100 1/2 | pl. |  | Meinigski bank kretyl. 5  | 119 1/2 | pl.     |     |
| dito z pierwsz. pań. 4            | 82 1/2  | pl. |  | dito II ditto 4 1/2           | 102 1/2 | pl. |  | dito male 5                 | 92 1/2  | pl. |  |                        |         |     |  | Renta francuska 5             | 86 1/2  | pl. |  | Austr.-niemiecki bank 4   | 120 1/2 | pl.     |     |
| D. Inoszlaz.-march. 4             | 95 1/2  | pl. |  | dito III ditto 4 1/2          | 91 1/2  | pl. |  | Charkow-kremenez. 5         | 94 1/2  | pl. |  |                        |         |     |  | Włoska renta 5                | 68 1/2  | pl. |  | Wschodnio-niem. bank 5    | 103 1/2 | pl.     |     |
| Górnoszlaz. kol. lit. A. C. 3 1/2 | 220 1/2 | pl. |  | dito IV ditto 4 1/2           | 91 1/2  | pl. |  | Gal. kol. Karola Ludw. 5    | 94 1/2  | pl. |  |                        |         |     |  | Pożycz. turecka z r. 1865 6   | 52 1/2  | pl. |  | Ostdeutsche Produk. B. 4  | 83      | pl.     |     |
| dito lit. B. 3 1/2                | 191     | pl. |  | dito V ditto 4 1/2            | 91 1/2  | pl. |  | dito II emisja 5            | 91 1/2  | pl. |  |                        |         |     |  | dito z r. 1865 4              | 92 1/2  | pl. |  | Pomors. bank ryc. 4       | 110 1/2 | pl.     |     |
| Wsch. dniepruska kol. 4           | 47 1/2  | pl. |  | Marchijsko-poznańska 4        | 1 1/2   | pl. |  | Jelecko-orelska 5           | 94 1/2  | pl. |  |                        |         |     |  |                               |         |     |  | Poznański bank prowinc. 4 | 115     | pl.     |     |
| południowa 4                      | 72 1/2  | pl. |  | Magdeb.-halbersztadzka 4 1/2  | 99 1/2  | pl. |  | Jelecko-woroneżka 5         | 91 1/2  | pl. |  |                        |         |     |  |                               |         |     |  | Pruski bank akcyjny 5     | 187 1/2 | pl.     |     |
| dito z pierwsz. pań. 5            | 72 1/2  | pl. |  | dito z r. 1865 4 1/2          | 99 1/2  | pl. |  | Kozłowski-woroneżka 5       | 95 1/2  | pl. |  |                        |         |     |  |                               |         |     |  | Pruski bank akc. centr. 5 | 126 1/2 | pl.     |     |
| N. dnieńska 4                     | 168 1/2 | pl. |  | dito z r. 1870 5              | 101 1/2 | pl. |  | Kursko-Kijowska 5           | 94 1/2  | pl. |  |                        |         |     |  |                               |         |     |  | Prowinc. stow. dyskont. 4 | 144     | pl.     |     |
| dito z pierwsz. pań. 5            | —       | pl. |  | Górnoszlazka litera A. 4      | 91 1/2  | pl. |  | dito male 5                 | 92 1/2  | pl. |  |                        |         |     |  |                               |         |     |  | Szląskie stowarz. bank. 4 | 161 1/2 | pl.     |     |
| dito lit. B. 4 1/2                | 94 1/2  | pl. |  | lit. B. 4 1/2                 | 91 1/2  | pl. |  | Lwowski-czerwieńowa 5       | 71 1/2  | pl. |  |                        |         |     |  |                               |         |     |  | Szczeciński bank stowarz. | 4       | 102 1/2 | pl. |
| Starogardzko-poznańska 4 1/2      | 100 1/2 | pl. |  | lit. C. 4 1/2                 | 91 1/2  | pl. |  | Moskiewsk.-czerniejowa 5    | 82 1/2  | pl. |  |                        |         |     |  |                               |         |     |  |                           |         |         |     |
| Bziesko-kijowska 5                | 80 1/2  | pl. |  | lit. D. 4 1/2                 | 91 1/2  | pl. |  | dito II emisja 5            | 73 1/2  | pl. |  |                        |         |     |  |                               |         |     |  |                           |         |         |     |
| esko-grajewska 5                  | 40 1/2  | pl. |  | lit. D. 4 1/2                 | 91 1/2  | pl. |  | dito III emisja 5           | 98 1/2  | pl. |  |                        |         |     |  |                               |         |     |  |                           |         |         |     |
| Galicyjska Ludwika 5              | 115 1/2 | pl. |  | lit. E. 3 1/2                 | 84 1/2  | pl. |  | Moskiewsk.-smoleńskie 5     | 95 1/2  | pl. |  |                        |         |     |  |                               |         |     |  |                           |         |         |     |
| A. str.-franc. kol. lit. A. 3 1/2 | 216 1/2 | pl. |  | lit. F. 4 1/2                 | 99 1/2  | pl. |  | Austr.-franc. kol. 3        | 294 1/2 | pl. |  |                        |         |     |  |                               |         |     |  |                           |         |         |     |
| dito kol. Rudolfa 5               | 131 1/2 | pl. |  | lit. F. 4 1/2                 | 99 1/2  | pl. |  | Węgiers. kolej wschod. 5    | 73 1/2  | pl. |  |                        |         |     |  |                               |         |     |  |                           |         |         |     |
| dito kol. połudn. 5               | 124 1/2 | pl. |  | lit. G. 4 1/2                 | 99 1/2  | pl. |  | Riazańsko-koziłowska 5      | 95 1/2  | pl. |  |                        |         |     |  |                               |         |     |  |                           |         |         |     |
| W. giersko-galicyjska 5           | —       | pl. |  | lit. H. 4 1/2                 | 99 1/2  | pl. |  | Szujsko-ivanowska 5         | 95 1/2  | pl. |  |                        |         |     |  |                               |         |     |  |                           |         |         |     |
| W. rzeszawo-bydgosk. 4            | —       | pl. |  | Górnoszl. brzeg.-niska 4 1/2  | 97 1/2  | pl. |  | dito male 5                 | —       | pl. |  |                        |         |     |  |                               |         |     |  |                           |         |         |     |
| W. rzeszawo-wiedeński 4           | 85 1/2  | pl. |  | dito koźło-bogumiński 4       | 92 1/2  | pl. |  | Warszaw.-wied. II em. 5     | 96      | pl. |  |                        |         |     |  |                               |         |     |  |                           |         |         |     |
| Łódzki kol. zachod. 5             | 113     | pl. |  | dito III emisja 4 1/2         | —       | pl. |  | dito male 5                 | 96      | pl. |  |                        |         |     |  |                               |         |     |  |                           |         |         |     |
| W. rzeszawo-wiedeński 5           | 77 1/2  | pl. |  | dito IV emisja 4 1/2          | —       | pl. |  |                             |         |     |  |                        |         |     |  |                               |         |     |  |                           |         |         |     |
|                                   |         |     |  | dito IV emisja 5              | 109 1/2 | pl. |  |                             |         |     |  |                        |         |     |  |                               |         |     |  |                           |         |         |     |

| Niemieckie papiery.                |         |     |  | Pomorskie listy zastaw. |         |     |  | Poznańskie (nowe) |         |     |  | Zachodnio-pruskie |         |     |  | Listy rent. pomorskie |         |     |  | Zagraniczne papiery.      |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
|------------------------------------|---------|-----|--|-------------------------|---------|-----|--|-------------------|---------|-----|--|-------------------|---------|-----|--|-----------------------|---------|-----|--|---------------------------|--------|-----|--|--------------------|--------|-----|--|---------------------|----|-----|--|---------------------|--------|-----|--|
| Półn.-niem. pożycz. związ. 5       | 101 1/4 | pl. |  | dito lit. A. 4          | 97      | pl. |  | dito lit. A. 4    | 97      | pl. |  | dito lit. A. 4    | 97      | pl. |  | dito lit. A. 4        | 97      | pl. |  | Austr. renta srebr. 4 1/2 | 65 1/2 | pl. |  | dito papier. 4 1/2 | 65 1/2 | pl. |  | dito losy z 1854. 4 | 88 | pl. |  | dito losy z 1860. — | 94 1/2 | pl. |  |
| Dobrow. pożycz. państw. 4 1/2      | 101 1/2 | pl. |  | dito nowe 4             | —       | pl. |  | dito nowe 4       | —       | pl. |  | dito nowe 4       | —       | pl. |  | dito nowe 4           | —       | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| Pożyczka państw. z r. 1859 5       | 100     | pl. |  | dito 4                  | 94 1/2  | pl. |  | dito 4            | 94 1/2  | pl. |  | dito 4            | 94 1/2  | pl. |  | dito 4                | 94 1/2  | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| Oblig. długu państwa 3 1/2         | 91 1/2  | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| Prem. pożycz. państw. z 1855 3 1/2 | 121 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| Listy zas. wsch. prus. 3 1/2       | 94 1/2  | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4                             | 94 1/2  | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4 1/2                         | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 5                             | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4 1/2                         | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4 1/2                         | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4 1/2                         | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4 1/2                         | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4 1/2                         | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4 1/2                         | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4 1/2                         | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4 1/2                         | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4 1/2                         | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4 1/2                         | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4 1/2                         | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4 1/2                         | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4 1/2                         | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4 1/2                         | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4 1/2                         | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4 1/2                         | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4 1/2                         | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4 1/2                         | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4 1/2                         | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2            | 100 1/2 | pl. |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |
| dito 4 1/2                         | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2              | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  | dito 4 1/2        | 100 1/2 | pl. |  |                       |         |     |  |                           |        |     |  |                    |        |     |  |                     |    |     |  |                     |        |     |  |